Nr. 178. Wtorek 24 lipca 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za sierpień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 24 lipca.

Sprzeczność zdań. która niedawno powstała w prasie wiedeńskiej co do zatrzymania *status quo* w sprawie ugodowej, sprawiła w Budapeszcie dobre wrażenie. Nie mamy tu oczywiście na myśli kół rządowych lub parlamentarnych, lecz prasę węgierską, którą cieszy każda sprzeczka tego rodzaju, choćby nawet prowadzona była bez żadnej inspiracyi wyższej. Nie od dziś dopiero Węgrzy formalnie spekulują na to, że w Austryi wybuchnie przesilenie, które pozwoli im osiągnąć wszystkie pretensye w sprawie ugodowej. Spekulacya ta przebijająca się z każdego artykułu pewnych organów węgierskich, powstała w chwili, gdy austryacka deputacya regnikolarna tak stanowczo wystąpiła przeciw projektowi węgierskiej deputacyi w sprawie rozdziału kwot. Rachuba węgierska wiedzie do fałszywego wyniku z tego powodu, że pominięto jedną bardzo ważną okoliczność. Przesilenie z powodu sprawy ugodowej, to broń obosieczna, która dotknąć może nawet prędzej tego, kto nią grozi, niż zagrożonego. W Węgrzech sytuacya bynajmniej nie jest tak ustalona, żeby przesilenie austryackie nie mogło wstrząść gabinetem Tiszy, a ta ewentualność nadaje powyższej spekulacyi politycznej charakter gry hazardownej. Łatwo bawić się w hazard, jeżeli posiada się pewność, że większość parlamentarna w Austryi nie jest bynajmniej skłonną do wywoływania przesileń. Jeżeliby stronnictwo wiernokonstytucyjne chciało naprawdę zastosować się do planów węgierskich w tej mierze, w Budapeszcie najpierw ozwałby się głos przestrogi.

Dziennikarze paryscy nie są bynajmniej w polemikach swoich tak delikatnymi, jakby się spodziewać należało po reprezentantach uprzejmości francuskiej. Zarzut bezczelności powtarza się tam często a najczęściej wtedy, jeżeli bonapartystowski dziennikarz uderza na republikańskiego i na odwrót. Zarzut bezczelności spotkał teraz Bonapartystów za to, że wymagają dla swojego stronnictwa aż 300 kandydatur oficyalnych. 300 mandatów! — to większość zupełna a większość bonapartystowska w jednej izbie, to powrót cesarstwa! Śmiali są niezawodnie bonapartyści, jeżeli rzeczywiście wymagają takiej koncesyi od gabinetu, w którym Rouher nie jest prezydentem albo ministrem spraw wewnętrznych. Ale weźmy rzecz bezstronnie pod rozwagę. Licha to armia, która wyrusza na wojnę bez zamiaru i nadziei, że pobije wszystkich nieprzyjaciół w każdej bitwie, wątłe to stronnictwo, które w takich chwilach jak obecna we Francyi nie marzy o opanowaniu wszystkich mandatów. Każde stronnictwo musi się uważać za jedynie zbawienne dla kraju, a w chwili kiedy traci to przekonanie musi stracić większość, jeżeli ją posiadało lub pretensyę do większości, jeżeli dopiero o nią dobijać się miało. Cóż więc tak dziwnego w tem, że Bonapartyści uważając siebie za jedynie zdolnych do „ocalenia społeczeństwa" chcą mieć wszystkie mandaty i wszystkie urzędy w swoich rękach. „Ocalenie społeczeństwa" uchodziło zawsze za misyę bonapartyzmu. Napoleon III był o tej misyi tak święcie przekonany, jak dziś Rouher i książę Padwy mimo wszelkich szyderstw republikańskich. W chwili, kiedy marszałek Mac-Mahon wywołał przesilenie konstytucyjne pod hasłem: „ocalenie społeczeństwa", bonapartyści muszą uważać siebie za powołanych do odegrania głównej roli, a ponieważ takiej roli nie odgrywa się bez większości w parlamencie, więc wymagają 300 mandatów. Zresztą nie tak bezczelnie wygląda pretensya bonapartystów jak ją republikanie przedstawiają. Nie wymagają oni od rządu. ażeby zalecił prefektom wybór 300 bonapartystów, lecz tylko żądają, by tam, gdzie stanie kandydat bonapartystowski z szansami powodzenia prefekt nie popierał mimowoli kontrkandydata republikańskiego przez postanowienie innej kandydatury konserwatywnej, której wypadek jako nieunikniony z góry przewidzieć się daje. Czy i to jest bezczelną pretensyą? Więc rząd woli mieć Gambettystów posłami tam, gdzie mógł przejść tylko bonapartystowski kandydat? Jeżeli tak jest istotnie, to nie trzeba było rozwiązywać Izby deputowanych i wywoływać takiego przesilenia. Jeżeliby republikanie zwierzali się ze wszystkich wrażeń, jakie na nich sprawiają dyspozycye rządowe w sprawie wyborów, pewnie powiedzieliby, że wśród danych stosunków bonapartyści działają roztropnie w obec własnej sprawy, a rząd nie może obejść się bez nich. Z wszelką pewnością możnaby postawić alternatywę, że przyszła Izba deputowanych będzie w większości swojej albo republikańską albo konserwatywną z stanowczą przewagą bonapartystów nad innemi frakcyami.

Nigdy nie alarmowaliśmy czytelników tem, co jaki dziennik włoski pisał o nieuniknionem wmieszaniu się Włoch w wojnę wschodnią, gdyż nie przypisywaliśmy takim głosom wielkiego znaczenia. Za to także nie wynosimy głosów włoskich, które sprzeciwiają się interwencyi Włoch. Prasa włoska stanowi zawsze *quodlibet* zdań i dążności, rzadko kiedy zdobędzie się na pewną harmonię demonstracyjną, wreszcie rzadko kiedy wytrwa długo na raz zajętem stanowisku. Nie można dziwić się, że prasa włoska dotąd tak jest niejednolitą, jak gdyby Włochy składały się nie z prowincyi lecz z kilku państewek. Czegoż można spodziewać się po dziennikarzach, skoro posłowie nie tworzą stronnictw w takiem znaczeniu jak gdzie indziej, t. j. obozów walczących wprawdzie ze sobą w wielu kwestyach ale mimo to stanowiących całość organiczną w sprawach głównych. W rzymskim parlamencie spotkać się można z takim antagonizmem między posłami północno- a południowo włoskimi, jakiego nie ma nawet w parlamencie niemieckiem między deputowanymi z Prus a n. p. deputowanymi z Bawaryi lub Hanoweru. Jeżeli takie stosunki panują co do spraw wewnętrznych, to rzecz naturalna, że co do polityki zagranicznej żaden kierunek nie może liczyć na ogólną a przynajmniej widocznie przeważającą popularność. Taki stan rzeczy byłby bardzo niepokojący dla sprawy wschodniej, jeżeliby stan polityki zagranicznej spoczywał w rękach awanturnika dyplomatycznego, jeżeliby monarcha bezwarunkowo szedł za głosem tego awanturnika. O panu Melegarim nie można jednak wydawać sądu tak surowego, chociaż z wielu stron zapewniano, że czuje on się powołanym do naśladowania Cavoura. Prawda, że Cavour najpierw wprowadził sprawę włoską w związek z kwestyą wscho-

LISTY PARYZKIE

X.

Dawne wspomnienie. Dziwak jakich... nie mało. Sposób obiadowania zbytkownie bez kosztu. Moc imaginacyi. Przyjemność umiarkowanego klimatu, w mieście i na wsi. Powaby wiejskiej wycieczki. Obrazy sielankowe współczesne. Brak nowości w teatrach. Laferriere. Telefon i elektroskop. Czy jeden szarlatan, czy i drugi?

Przed dwudziestu kilku laty, całe miasto (moje rodzinne miasto) znało pewnego dziwaka, po którego śmierci spadkobiercy, dalecy krewni, oprócz majątku w nieruchomościach i ruchomościach, znaleźli w starym, obdartym jego fotelu, parękroć stotysięcy złotych, chociaż za życia zdawało się, że musi być biedny. bo sobie odmawiał prawie niezbędnych potrzeb. Będąc właścicielem dość pokaźnego domu na jednej z głównych ulic miasta, przez długie lata mieszkał w nim na poddaszu w małej stancyjce, bez pieca, i dopiero kiedy nogi zaczęły mu wypowiadać służbę, od razu przeniósł się z czwartego piętra na pierwsze, do kawalerskiego pokoiku, który dotąd wypuszczał w komorne za 200 złotych rocznie, a ponieważ na swoje poprzednie poddasze zaledwie znalazł lokatora za cenę 50 zł., powstały ztąd ubytek rozłożył na wszystkich innych mieszkańców domu. Będąc zaś nieprzyjacielem ułamków i nie chcąc utrudniać wypłaty przy kwartalnym poborze komornego potrzebą drobnych pieniędzy, urządził podwyższenie w mniejszych lokalach po dziesięć a w większych po dwadzieścia złotych na kwartał, i pokazało się, że zamiast straty, wypadło parę set złotych rocznie zysku, czem się nie pomału zmartwił, pomyślawszy, że mógłby był już dawno i ująć sobie dreptania na wysokie piętro i przysporzyć dochodu.

Pomimo tej chciwości i skąpstwa był to człowiek rzeczywiście wykształcony, dowcipny, miły w towarzystwie, był też dobrze przyjmowany w wielu znacznych domach i często zapraszany na wyborne obiady. Od takich zaproszeń nigdy się nie wymawiał i zawsze umiał nietylko należycie zaspokoić apetyt i pragnienie, ale jeszcze co się dało do kieszeni schować. Wiedziano o tej jego słabostce, i pobłażano jej, a nawet gościnne panie domów, w których bywał. obstawiały go talerzami bakalii, ciastek i owoców, z których sobie robił zapasy na czarną godzinę, to jest na uczty w dniach, w których nigdzie nie był zaproszony. Chociaż takie dnie należały do wyjątków, zdarzały się jednak wypadki, w których i wielkie zapasy wyczerpały się i szósta godzina na bernardyńskim kościele naprzeciw jego domu wybiła, a żaden lokaj z zapraszającym bilecikiem nie przyszedł, co nie pozwalało już wątpić, że trzeba będzie zasiąść do obiadu przy własnym stole. Dziwna bo istotnie była w tym człowieku mieszanina wad i zalet towarzyskich, i naprzykład, pomimo łakomstwa i sknerstwa, nigdyby sobie nie pozwolił pójść w godzinie obiadowej do najbardziej nawet przyjaźnego domu, jeżeli nie był zaproszonym. Otóż w takim dniu, czarną kredką oznaczonym. westchnawszy ciężko, trzeba było zejść na dół, kupić pół bochenka chleba, przynieść karafkę wody i zaczynała się Lukullusowska uczta.

Pan Epifaniusz — jakże ten człowiek nie miał być dziwakiem, kiedy już na chrzcie świętym takie mu dziwne imię nadano, urodził się bowiem w sam dzień Trzech Króli, miał więc do wyboru imiona trzech ukoronowanych patronów, ale na nieszczęście wśród licznej służby u jego rodziców, był Kasper lokaj, Melchior kucharz i Baltazar ogrodnik, nie można więc było dać paniczowi imienia używanego przez ludzi z gminu; został więc Epifaniuszem, bo tak w łacińskim kalendarzu zowie się święto Trzech Króli. Otóż pan Epifaniusz ukroiwszy kromkę chleba, mówił sam do siebie:

— Jakoś nie mam apetytu na zupę, wolę od razu wziąć się do sztufady z szarym sosem. Wyborna! — Tu schrupał się kawałek chleba. — Po sztufadzie gdybym też skosztował szczupaka ze śmietaną; doskonały! trzeba go zakropić szklanką Lafitta! — i znowu kawałek chleba i łyk wody. Potem szły szparagi, kotlety z groszkiem, budenie, kuropatwy, raki, jarząbki. konfitury, desery z towarzyszeniem Soterna, węgrzyna i szampana, nakoniec czarna kawa i likiery, z coraz wzrastającemi wykrzyknikami zadowolenia, klaskaniem języka o podniebienie i hojnemi pochwałami dla kucharza, który tak wybornie potrawy przyrządzał i piwnicy bogatej w tak wyborne wina.

Człowiek ten umiał być szczęśliwym przez imaginacyę.

Sam mi nieraz opowiadał te swoje alegoryczne obiady, bo miałem u niego szczególną łaskę za to, że jak sam często u znajomych powiadał, umiałem wiersze jego deklamować prawie tak dobrze jak on, a nawet pod pewnym względem nie wahał się przyznać mi niejaką wyższość nad sobą, bo będąc o jakie dwadzieścia parę lat młodszym od niego a nadto właścicielem kompletnego plutonu trzydziestu dwóch zębów, mogłem jednym tchem wypowiedzieć gładko i bez szeplenienia, początek jego ballady mający naśladować głosy natury wśród burzy:

Szumi szalenie puszcza! w szerokiej szczelinie
Szasta się szary puszczyk, szeleszczy chrząszcz [w trzcinie!

Przypomniała mi się ta oryginalna postać, i przyszła mi myśl spróbować na sobie skuteczności podobnego działania wyobraźni. Uspokójcie się życzliwi czytelnicy; nie chodziło mi bynajmniej o sposób zmienienia kawałka chleba w tuzin ostryg albo skrzydełko bażanta; nie jestem sybarytą przy nakrytym stole, i wstając od obiadu nie raz niepotrafiłbym powiedzieć co jadłem, poprzestając tylko na skonstatowaniu, jak się mówi urzędownie, czy wstaję głodny czy nasycony. Ale są inne warunki życia, na które choćbym chciał, nie potrafię być obojętnym i jestem przekonany, że pod tym względem wszyscy zgodzilibyście się ze mną.

Otóż w celu przekonania się, jak dalece wyobraźnia może działać na materyą, skoncentrowałem całą siłę woli, na jaką potrafiłem się zdobyć i wziąwszy w rękę niedawno ukończone wydanie ozdobnie illustrowanej geografii pod tytułem: *Géographie nationale de la France et de ses Colonies*, zacząłem z wielkiem skupieniem ducha przewracać karty, szukając tego, coby mi mogło pomódz do mego experymentu. Jakoż zaraz na 28mej stronnicy pochwyciły mię za serce następujące wyrazy: „Francya położona jest między linią izotermiczną (to jest jednostajnej. średniej temperatury) 9 st. 4 m. na północ a 15 st. 6 m. na południe. Z wyjątkiem wysokich płaskowzgórz, i wielkich gór wznoszących się w zimnych warstwach atmosfery po nad pas wiecznych śniegów, wszystkie okolice Francyi mają całoroczną temperaturę objętą między

dnią, ale gdyby żył dotąd, pewnie pozostałby tylko biernym świadkiem wojny. Zresztą po nad p. Melegarim stoi król Wiktor Emanuel, który tak stanowczo kilka razy zaznaczył swoją dążność do zachowania Włochom długiego pokoju dla wewnętrznych reform, że nawet pokusa ministra spraw zagranicznych nie zdołałaby go sprowadzić na inną drogę.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Kłopoty ministerstwa Broglie-Fourtou).

Ministerstwo Broglie-Fourtou — pisze korespondent paryski *Polit Corresp.* — nie stąpa po różach. Z każdym dniem wzmagają się jego kłopoty, a sprawiają mu te kłopoty nie tyle jego przeciwnicy, ile rzekomi przyjaciele, Bonapartyści. Ministerstwo ma już tych Bonapartystów po same uszy. Ażeby przekonać się o tem wystarczy odczytać codziennie żale i skargi dzienników urzędowych przeciw temu stronnictwu. Bonapartyści uważają się za panów sytuacyi i stawiają przesadne żądania. Domagają się oni, ażeby rząd postawił co najmniej 300 Bonapartystów jako urzędowych kandydatów i poobsadzał wszystkie urzędy administracyjne Bonapartystami. Rouher tak się wyraził przy pewnej sposobności: „W dniu 16 maja zdał się rząd nam na łaskę lub niełaskę. Obecnie nie może ten rząd obejść się bez nas. Będziemy go wprawdzie wspierali, ale przy tem nie spuścimy z oka naszych interesów.“ Znaczy to, że Bonapartyści będą cierpliwie znosić rządy marszałka Mac-Mahona aż do r. 1880, ale tymczasem przygotowywać będą teren do przywrócenia cesarstwa. W programie ministerstwa, według którego miało nastąpić połączenie konserwatystów, zawieszenie broni pomiędzy wszystkiemi stronnictwami, zgodne postępowanie wszystkich konserwatystów przeciw radykalistom i to pod sztandarem marszałka — w programie tym zrobili Bonapartyści wyłom i to jeszcze przed jego urzeczywistnieniem. Obecnie podnoszą oni z pewną ostentacyą swój własny sztandar. Legitymiści nie omieszkają oczywiście pójść za przykładem Bonapartystów. Tylko Orleaniści, czyli jak się sami nazwali „wiernokonstytucyjni“ pozostali wierni marszałkowi i dokładają wszelkich starań, ażeby uratować i utrzymać jedność z konserwatystami. Jeżeli jednak rzeczy pójdą dalej dotychczasowym torem, to według wszelkiego prawdopodobieństwa nie uwydatni się ta unia między Orleanistami a konserwatystami podczas wyborów i rzekomi alianci walczyć będą przeciw sobie, każdy pod własnym sztandarem.

Prócz tego istnieją w łonie samego ministerstwa pewne nieporozumienia i różnice zdań. Pewna część gabinetu jest przeciwną Bonapartystom i — chociażby to nawet nazwano śmiesznością — powiem wam otwarcie, że nawet sam Fourtou, którego całkiem niesłusznie okrzyczano zagorzałym Bonapartystą; był zdania, że ks. Broglie okazał Bonapartystom za wiele grzeczności i uprzejemości. Gdy niedawno temu Rouher powrócił z Chislehurst do Paryża, wahał się Fourtou długo wejść z nim w bliższe rokowania co do przyszłych wyborów, nie chciał nawet przypuścić Rouhera do poufnej pogadanki, twierdząc, że osobistość ta skompromituje ministerstwo, czemu sprzeciwiał się ks. Broglie, dowodząc, że skoro ministerstwo wytknęło sobie za cel połączenie wszystkich stronnictw konserwatywnych, musi pozostać wiernem tej zasadzie i działać konsekwentnie.

Ministerstwo nie zgodziło się dotychczas co do terminu wyborów. Sprawa ta jest jeszcze ciągle w zawieszeniu. Przed wyjazdem ks. Decazes do Salins, zdawało się, że jest już załatwioną i że wybory nastąpią d. 9 września, albo nawet jeszcze wcześniej. Ale po wyjeździe ministra spraw zagranicznych powstały nowe wątpliwości. Głoszą obecnie, że wybory zostaną odroczone do października, tak, że Izby nie mogłyby się zebrać przed listopadem. Panuje przekonanie, że ks. Decazes po powrocie do Paryża, który nastąpi przy końcu bieżącego tygodnia, załatwi stanowczo tę kwestyę i z stanowiska polityki zagranicznej wpłynie na przyspieszenie wyborów. Chodzi tu bowiem nie tylko o to, ażeby Izby w czasie właściwym ratyfikowały wznowione traktaty handlowe ale ważną jest także rzeczą, ażeby Francya nie była nieprzygotowaną w chwili, gdy Europa przystąpi do uregulowania kwestyi wschodniej. Z swym obecnym, prowizorycznym rządem, musiałaby Francya narazić się na niebezpieczeństwo utracenia reszty powagi i znaczenia w koncercie mocarstw europejskich. To też ks. Decazes zamierza kwestyę wyborów postawić na ostrzu miecza, domagać się przyspieszenia tych wyborów, a gdyby życzenie to jego nie zostało uwzględnione, ustąpić.“

(Rozstrój w Turcyi.)

Od wczoraj, pisze konstantynopolitański korespondent *Kölnische Zeitung* pod dniem 11 lipca, kursuje po mieście pogłoska, że Redif basza, minister wojny, został zamordowany w Szumli. Wiadomość ta zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, nie wiadomo tylko czy został otruty, czy też zasztyletowany. Na seraskieracie, dokąd się udałem po bliższe szczegóły, zapewniano mnię z największą stanowczością, że wiadomość ta jest zmyśloną. Redif basza miał paść ofiarą niezadowolenia i wzburzenia panującego w wojsku tureckiem, wzburzenia które zwraca się także przeciw Abdul Kerimowi. Według innego zaś korespondenta *Kölnische Zeitung* zgładził Redifa baszę obrażony w swej ambicyi Abdul Kerim. Zaledwie Redif basza przybył do Szumli, spostrzegł natychmiast, że zwycięzkiego pochodu Rossyan nie podobna wstrzymać tak szczupłemi siłami, proponował przeto, aby część załóg sylistryjskiej i ruszczuckiej wysłać przeciw Rossyanom w zachodnim kierunku. Abdul Kerim zgodził się na to i wydał odpowiednie rozkazy, poprzestał jednak później na wysłaniu pięciotysięcznego korpusu z Ruszczuku do Bieli nad Jantrą. Skutkiem tego przyszło do ostrej zamiany słów pomiędzy Abdul Kerimem a Redifem. Obydwaj zarzucali sobie zdradę nie szczędząc sobie przy tem zwyczajem tureckim brzydkich epitetów. Adul Kerim uciekł się wreszcie do zwykłego w Turcyi środku, gdy idzie o usunięcie niemiłego rywala i kazał mu podać truciznę w kawie. Według innej wersyi Redif basza przekonawszy się na własne oczy, że nad Dunajem wszystko jest stracone, sam sobie zadał śmierć. Później okazało się, że pogłoski o śmierci Redyfa były mylne. Wiadomość o śmierci ministra wywołała w pałacu sułtańskim paniczny przestrach. W ogóle podług korespondentów *Kölnische Zeitung*, panuje w rządowych kołach tureckich rozpaczliwe zamieszanie i bezradność w wysokim stopniu. Abdul Kerim bezczynnością i ociężałością swą w rzeczy samej przyczynił się znacznie do obecnego stanu rzeczy. Pewien oficer, Polak, który przybył z oficyalnemi depeszami Abdul Kerima do Mahmud Damata baszy, zastępcy ministra wojny, opowiadał, że Abdul Kerim przez cały dzień nie wychodzi z swego namiotu, je i pije nad miarę i leczy się. Od nikogo nie przyjmuje żadnej rady, nie pozwala nikomu zajrzeć do swych planów, sam zaś jest zupełnie bezczynny. „Żołnierze tureccy są wyborni, powiedział mi ów Polak, ale naczelna komenda jest do niczego.“ Słowa te tembardziej zasługują na uwagę, dodaje z swej strony korespondent, że wyszły z ust byłego oficera austryackiego, który jedynie z sympatyi dla Turków wstąpił do ich armii, i już po kilku dniach pobytu w obozie tureckim, taki sąd wydaje o stosunkach tureckich. Że sąd ten zgodny jest z prawdą, najlepiej dowodzi ta okoliczność, iż prawie wszyscy oficerowie europejscy służący w armii tureckiej, począwszy od baszów, tego samego są zdania i w ściślejszych kołach otwarcie je wypowiadają. Abdul Kerim ma być postawiony przed sąd wojenny, ale pytanie, czy mając władzę w swych rękach podda się wyrokowi? Że człowiek ten przy swej nadzwyczajnej ociężałości posiada gwałtowny charakter, dowodzi dostatecznie spór, jaki stoczył z Hobartem baszą. Hobart basza siedzi spokojnie w Konstantynopolu a usilnym zabiegom Layarda nie udało się wyrobić mu żadnego wyższego stanowiska. Dwór sułtański, który przeczuwa, że z usunięciem Abdul Kerima nie tak łatwa będzie sprawa, chce przeciw niemu użyć księcia Hassana. Hassan otrzymał pierwotnie polecenie, aby stawił opór pochodowi rossyjskiemu w Dobruczy i aby w tym celu wykonał manewr w północnym kierunku. Ale zaledwie młody książę przybył na miejsce przeznaczone, gdy otrzymał od *Serdara Ekrema* rozkaz, aby się zachował zupełnie bezczynnie. Dla tego odniósł się w tej sprawie do Porty a ta miała pomiędzy innemi polecić Redifowi baszy zbadanie także tej sprawy. Nie trzeba nadto zapominać o tem, że Hassan i jego żołnierze tylko z niechęcią udali się na teatr wojny. Egipcyanie nie lubią Turków a ponieważ Egipt z Rossyą nie ma nic do czynienia, więc Egipcyanie pytają się ciągle, za co mają się bić? W dawniejszych wojnach mianowicie podczas powstania helleńskiego odgrywały wojska egipskie ważną rolę, tworzyły bowiem osobny korpus, dziś jest inaczej. Oddział ich liczący zaledwie 15.000 ludzi został z oddział tureckim mającym 20.000 ludzi zlany w jeden korpus, będąc więc w mniejszości nie może z swej strony myśleć o żadnej inicyatywie. Oficerowie egipscy podczas swego krótkiego pobytu w Konstantynopolu nie kryli bynajmniej swego niezadowolenia. Nie wiadomo, co myśli Hassan, ale z tego, że kilka lat służył z wyszczególnieniem w gwardyi pruskiej w Berlinie, wnoszę, że jest człowiekiem, który wie, czego chce. Doradcy sułtańscy chcą więc użyć Hassana przeciw Abdul Kerimowi, gdyby ten wbrew woli sułtańskiej chciał się utrzymać na swem stanowisku.

(Anglia w obec wypadków na Wschodzie.)

Angielskie dziennikarstwo konserwatywne w obec sukcesów armii rossyjskiej w Turcyi europejskiej domaga się od swego rządu stanowczej decyzyi co do ochrony zagrożonych na Wschodzie interesów angielskich. I tak, pomiędzy innemi, pisze *Standard*: „Pochód armii rossyjskiej na Adryanopol nie powinien zastać Anglii w stanie rozterek, w stanie nieporozumień lub też w stadyum przygotowań. Turcy mogą wprawdzie powstrzymać wroga w awanturniczych jego zapędach ale byłoby niedorzecznością, w obec przewagi rossyjskiej, liczyć na pewne powodzenie, oręża tureckiego. Wiadomo powszechnie, a wiadomo to bardzo dobrze rządowi cara, że okupacya Stambułu jest owym punktem spornym, o który musi rozbić się cierpliwość i obojętność Anglii. Ministerstwo nasze nie tai się z zamiarem, że za każdą cenę i wszelkiemi środkami przeszkadzać będzie wkroczeniu armii rossyjskiej do grodu sułtanów czy to pod pozorem „chwilowej gwarancyi“ czy też pod pozorem „konieczności militarnej“. Ale wypadki mogą z łatwością zniweczyć to silne postanowienie rządu angielskiego. Czcze słowa a nawet najsilniejsza wola nie wystarczy jeszcze do powstrzymania powodzi zwycięskich zastępów rossyjskich. Jeżeli generałowie rossyjscy w zwycięskim pochodzie zajmą Adryanopol, nie możemy liczyć na to, iż dalszy ich pochód będzie tak ostrożny i tak powolny, że będziemy mieli dość czasu do przygotowania skutecznej interwencyi. Teraz właśnie, w chwili obecnej, gdy armia rossyjska wypoczywa i gotuje się do dalszego pochodu, jest najwyższy czas do zastanowienia się i powzięcia stanowczej decyzyi, w którem miejscu i w jaki sposób ma armia angielska zająć stanowisko w celu skutecznej obrony Dardanellów zagrożonych przez wojska rossyjskie a jeżeli — zapadła już taka decyzya, należy ją bezzwłocznie zamienić w czyn. Nim Rossyanie dotrą do Adryanopola należy zarządzić takie środki, któreby dały wymowny wyraz temu postanowieniu, że jeżeli tylko zbliżą się pod mury miasta, które jest celem ich żądzy zaborczej, spotkają się z potęgą Anglii, gotową do obrony w takim samym stopniu w jakim zastępy cara gotowe są do ataku. Polityka, którąby uwidoczniła tę tendencyę, utorowałaby drogę do rokowań a rokowania te miałyby w następstwie pokój honorowy. Niespodziewane trudności, na jakie natrafiła Rossya w Armenii, ułatwiły problemat rządowi angielskiemu ale korzyści tym sposobem odniesione mogą z łatwością być postradane, jeżeli sułtanowi warunki pokoju zostaną podyktowane pod murami albo może nawet w obrębie murów Stambułu“.

Kölnische Ztg. otrzymała znowu z Londynu d. 18 b. m. następujące miadomości: Fama głosi, że w gabinecie angielskim zanosi się na „coś“ ale nawet wtajemniczeni nie są w stanie określić tego bliżej. W czasach ostatnich odbywały się dość często prywatne narady ministeryalne. Wczorajsza rada ministów, ponowne odroczenie wyjazdu królowej na świeże powietrze, konstytucyjno-historyczne *novum*, że lord kanclerz miał prywatne posłuchanie u królowej — wszystko to wskazuje na jakieś nadzwyczajne wypadki! Zastanawia to również wszystkich, że dwa organa, sprzeczne ze sobą co do tendencyj politycznych, kierunku i stosunków, a mianowicie *Edinburg Reviev* i *Pall Mall Gazette*, w jednym i tym samym dniu umieściły artykuły domagające się od rządu, ażeby w kwestyi polityki wschodniej nie zasłaniał się już tajemniczością, lecz wystąpił jawnie i otwarcie. Obydwa te organa nie wątpią, że rząd musi mieć przygotowaną politykę roztropną i zdrową i że przygotował się na wszelkie ewentualności, ale domagają się, ażeby nie taił już dłużej tej polityki. Jawność podziała bardzo skutecznie na mocarstwa zagraniczne głównie zaś na Rossyę. Dziennik *Quarterly Reviev* zapowiada znowu, że wkrótce znikną z horyzontu resztki Gladstonizmu, skoro tylko kwestya angielskich i rossyjskich interesów na Wschodzie przybierze kształty praktyczne.

---

temi dwoma krańcowemi liniami. Dolina Loary przedstawia rzeczywiątą średnią temperaturę Francyi to jest 12 stopni ciepła według termometra stustopniowego czyli przeszło dziewięć i pół Reaumira.“

To stała temperatura dobrze urządzonej piwnicy, pomyślałem sobie, w której u nas w zimie tak ciepło, a w upały letnie tak chłodno i przyjemnie, jak mię o tem niejednokrotnie upewniali amatorowie bawarskiego piwa, tak malowniczo pieniącego się w kuflach, w tak zwanych tunelach w Warszawie, Wrocławiu i innych uprzywilejowanych miastach. Nie mogę zaprzeczyć, że na chwilę myśl o tej atmosferze piwnicznej (ma się rozumieć bez przydatku bawara) sprawiła mi bardzo przyjemne, ożywiające wrażenie; zbyt krótkie niestety.

Ale nie zapomnijmy, że Paryż nie należy do kotliny Loary. Przejdźmy więc do departamentu Sekwany, przeskakując przeszło 300 stronnic. „Klimat departamentu Sekwany jest w ogóle łagodny i zdrowy, średnia temperatura około + 12 st.; w lecie dochodzi do + 18 a w zimie do + 3“.

Przekonany jestem, że poczciwy p. Epifaniusz w najtęższą zimę siedząc w pokoiku bez pieca, i zaciągając jedną na drugą poły swojego niegdyś watowanego a od początku nie dość szerokiego szlafroka, rozgrzewał się wspomnieniami Rzymu i Neapolu, które widział za młodu w towarzystwie i kosztem swego brata, który miał znakomicie więcej od niego poetycznych zdolności, ale daleko mniej, i bodaj czy nie nic a nic wyrachowań ekonomicznych, i całą swoją ojcowiznę przepuścił na podróże i rozrywki. Ale widocznie ja nie posiadam tak potężnie rozwiniętej wyobraźni, bo pomimo przytoczonych powyżej opisów umiarkowanego klimatu Francyi w ogóle a Paryża w szczególności, przyznam się nawet, że pomimo przyzwanych w pomoc wspomnień Jutli, S. Gotarda, Monte Cenisio, i z młodszych jeszcze lat Kopenhagi i Sztokholmu, już drugą chustkę zmoczyłem zupełnie ocierając pot z czoła i twarzy, i zwyciężony zupełnie opuściłem ręce; geografia narodowa upadła na ziemię, a ja nie miałem odwagi schylić się aby ją podnieść.

Był to dzień niedzielny, a pracując sumiennie przez sześć dni tygodnia nie gniewam się na zasady, w jakich mnie wychowano, a między któremi niepoślednie miejsce zajmował przepis: „pamiętaj żebyś dzień święty święcił“, zwykle więc w niedzielę pozwalam sobie względnego przynajmniej spoczynku, to jest unikam jeżeli mogę pracy wprost przynoszącej pieniężny zarobek. Ale tym razem, gdybym potrzebował nawet, nie mógłbym wziąć się na dobre do jakiegokolwiek poważnego zajęcia, tak mię zupełnie rozstroił niesłychany upał od kilku już dni trwający bez najmniejszej przerwy, bez kropli deszczu, bez najlżejszego powiewu wiatru.

W takiem usposobieniu znalazł się jeden z moich przyjaciół i zaraz na wstępie złajał mię po przyjacielsku, to jest ostro i nie zupełnie parlamentarnie — a, przepraszam, zapomniałem, że przy dzisiejszem pojmowaniu wolności słowa wyrażenie to przedstawiające dawniej pojęcie delikatności i przyzwoitości a nawet godności mównicy nie odpowiada bynajmniej celowi. Nie mogę tu powtórzyć niektórych wyrażeń, a mianowicie epitetów, jakie przyjaciel mój przyczepił do mojej osobistości, oburzony tem, że wśród takiego upału duszę się w murach Paryża, gdzie nie ma ani kątka, w którymby oddychać można; zamiast szukać świeżości i chłodu na wsi, ożywionej powiewem najrozmaitszych zefirów, rosą i cieniem zielonego sklepienia drzew. Myśl ta chociaż szorstko wyrażona, trafiła do mego przekonania i przyznając się do winy odpowiedziałem, że istotnie trzeba być tak jak ja nieporadnym, żeby nie pomyśleć, że pod ręką prawie mam taki ładny park Monceaux, a nieco dalej, nie tak jednak daleko, żeby nie warto było szukać tam ocalenia przed uprażeniem się na węgiel, lasek buloński i Vincennes. Nie zgodził się na to mój przyjaciel i dowiódł mi przez dwa a dwa są cztery, że chłód lasku bulońskiego a tembardziej parku Monceaux nie jest naturalnym chłodem, że to jest tylko róż i bielidło udające chłód i że w tej chwili nie ma żadnej różnicy między temperaturą parku Monceaux albo lasku bulońskiego a placu Zgody, na której według wykazów statystyki przypada w roku cztery piąte wypadków apopleksyi z uderzenia promieni słońca (*insolation*), że prawdziwy chłód zaczyna się dopiero o jakie dziesięć albo piętnaście kilometrów (około dwóch mil niemieckich) od Paryża i że na to głównie zbudowane są rozliczne linie kolei żelaznych, promieniejące od środka Paryża na zewnątrz, żeby można wyrwać się w danym razie z tej łaźni parowej i odetchnąć świeżem powietrzem.

Nie powiem, żeby mię zupełnie tem rozumowaniem przekonał, ale zważywszy, że należy przecie coś bądź przedsięwziąć, aby się ustrzedz od roztopienia w tej senegalskiej temperaturze, powiedziałem sobie:

Żadna zmiana mnie nie trwoży,
Bo jak jest, nie będzie gorzej.

i oddałem się zupełnie do dyspozycyi mego amatora wiejskich rozkoszy.

(Dokończenie nastąpi.)

(Przygotowania wojenne Grecyi.)

Do *Pol. Corr.* piszą pod dniem 14 lipca z Aten: „Jeśli nie zajdzie nic nadzwyczajnego, to jutro zostanie zamknięta nadzwyczajna sesya Izby, której członkowie w ostatnich dniach tak nielicznie uczęszczali na posiedzenia, że nie można było powziąć żadnej prawomocnej uchwały. To też kilka ważnych projektów nie zostało wcale załatwionych, tak iż przedłużenie sesyi może się okazać potrzebnem. Przedwczoraj obiegały znów pogłoski o blizkiem przesileniu ministeryalnem z powodu różnicy zdań, jaka miało powstać w łonie gabinetu. Niebezpieczeństwo zostało jak się zdaje, usunięte, zwłaszcza że co do zewnętrznej polityki, to jest co do ewentualnego czynnego wystąpienia Grecyi, najzupełniejsza zgoda panuje pomiędzy ministrami. Rada ministeryalna uchwaliła dziś zarządzenie ważnych kroków, które zdają się zapowiadać bardziej stanowczą politykę rządu greckiego. Przedewszystkiem przyjęte przez Izbę uchwały zostały natychmiast ogłoszone i przeprowadzone. Wszystkie ustawy finansowe weszły już wczoraj w życie i nie wywołały na targu pieniężnym żadnej szkodliwej zmiany. Przeciwnie przez pomnożenie pieniędzy papierowych za pomocą banków w duchu ustawy o kursie ppzymusowym handel wewnętrzny wzmógł się i więcej pieniędzy jest w obiegu. Z wszystkich zarządzonych wczoraj kroków najlepiej malują grozę sytuacyi rozporządzenia ministrów wojny i spraw wewnętrznych. Nakaz bezzwłocznego zwołania ruchomej gwardyi narodowej to jest wszystkich najnowszą ustawą o rezerwistach nie objętych mężczyzn w wieku od 19 do 35 lat, zmiana ustawy o rekrutacyi polegająca na tem, że losowanie nie ma miejsca, aby nie tracić czasu, lecz że potrzebna ilość gwardyi narodowej ma być ściągnięta na ćwiczenia, które tymczasowo tylko trzy miesiące trwać mają w miarę wieku i to najprzód z pomiędzy nie żonatych, następnie z pomiędzy wdowców bezdzietnych, dalej z pomiędzy żonatych nie mających dzieci a wreszcie dopiero z pomiędzy ojców familij — wszystkie te rozporządzenia świadczą o tem, jak groźną jest obecna sytuacya. Równie charakterystycznem jest bezzwłoczne przeprowadzenie zawieszonej na krótki czas ustawy o rezerwistach. Stosownie do tego 10.000 ludzi pierwszego powołania ma się w 10 dniach stawić na wskazanych miejscach, aby mogli być umieszczeni w kadrach liniowego wojska. Dalej przyjmuje rząd ochotników do skompletowania piechoty, liczba ich nie powinna jednak na razie przenosić 6000 ludzi. Wreszcie zarządzono formacyę 12 ochotniczych batalionów strzelców. Napływ ochotników każdego gatunku broni jest bardzo wielki. Synowie najznakomitszych rodzin, mianowicie z Macedonii, Krety, Epiru, zostali już wcieleni do szeregów. Na propozycyę Trikupisa poświęcono 20.000 franków, aby majtkom greckim znajdującym się na morzu Czarnem i Dunaju, a pozbawionym pracy, umożliwić powrót do ojczyzny. Przedwczoraj u przylądka Taessaron a wczoraj niedaleko Korfu widziano 8 wielkich tureckich okrętów wojennych, które płyną do Antivari, aby przewieść wojska tureckie z Czarnogóry do Bułgaryi. W Argyrokastron i nad granicą tessalską mieli się Turcy dopuścić wielkich okrucieństw na ludności chrześcijańskiej, tak że minister spraw zewnętrznych robił z tego powodu przedstawienia panu Photiadesowi, reprezentantowi Porty w Atenach“.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić gminie Neterpińce w Złoczowskiem 100 zł., jako zapomogi na wykończenie budowy cerkwi.

= **Stypendyum.** Dr. Szymon Samelson nadał stypendyum z zapisu ś. p. Rozalii z Flatowów Löwensteinowej rocznych 132 zł. uczniowi 3 klasy szkoły realnej w Krakowie Feliksowi Józefowi Długoszewskiemu, którego matka wdowa po pisarzu dziennym z pracy rąk żywić musi troje dzieci.

(J. Ł.) **Wykopaliska.** Piszą nam z Horodnicy pod Husiatynem: Zarządzone przez Akademię Umiejętności poszukiwania archeologiczno-antropologiczne z epok pierwotnych na Podolu galicyjskiem uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Udział w nich głównie biorą Szczęsny hr. Koziebrodzki i p. A. H. Kirkor. Właśnie nasza Horodnica i jej bogate w zabytki okolice, a szczególnie nasze piękne Miodobory po nad Zbruczem dały badaczom obfite żniwo archeologiczne. Długie lata mieszkając w tych stronach nie mieliśmy nawet wyobrażenia, jakie to skarby zamierzchłej przeszłości kryją się u nas nie tylko we wnętrzu ziemi, ale i na jej powierzchni. Dziś dopiero, dzięki niezmordowanej usilności szanownych badaczów, otworzyły się nam oczy. Byliśmy świadkami odkrycia cmentarzyska pogańskiego w samej Horodnicy. Na spalenisku, utworzonem z mocno ubitej gliny z ziemią zmieszanej, a następnie od stosów na niem rozkładanych, mocno przepalonem i prawie skamieniałem, znaleziono skorupy od naczyń rozmaitych glinianych, pięknie malowane z obu stron, t. j. zewnątrz i wewnątrz; na niektórych są wyraźne wylepiane wyobrażenia twarzy ludzkiej. Znaleziono bardzo wiele kosteczek ludzkich i kości zwierzęcych w ogniu przepalonych, zapewne jednocześnie ze zmarłych spalonych na stosie. Nakoniec prace archeologów nagrodziły pięknie obrobione rozmaite narzędzia krzemienne. Takież malowane skorupy znalazły się niedaleko Horodnicy na cmentarzysku w Suchym Stawie i nad Zbruczem na niwie Diewicz, do wsi Liczkowiec należącej. Na tej ostatniej rozkopano kilka mogił i kurhanów, w których znalazły się skielety prawie zupełnie spruchniałe, ale w jednej szczególnie, największej z mogił, obok skieletu duże naczynia malowane i rozmaite narzędzia obrobione z kamienia i krzemienia. Nie mamy dostatecznie materyałów do podania szczegółów o wszystkich znakomitszych odkryciach; to tylko dodać możemy, że ołtarz pogański z ogromnych głazów, ułożony w obrębie Zamczyska, w lesie Horodnickim, wprawia w największe zadziwienie. Dość jest powiedzieć, że cała jego budowa wynosi blisko 9 metrów wysokości i prawie tyleż szerokości. Obok niego wzniesiono wspaniałą bramę także z kamieni ułożoną. Nigdzie dotąd ani wspomniano nawet o tym ciekawym zabytku wieków dawno minionych. W niektórych poszukiwaniach brali udział p. Tomasz Horodyski, jak również właściciele Horodnicy książe Roman Czartoryski i jego małżonka ks. Florentyna z hr. Dieduszyckich. Ich też kosztem czynione były wszystkie badania w okolicy Horodnicy. — Do tej wiadomości dodać możemy, jak się dowiadujemy z innego pewnego źródła, że p. p. Kirkor i hr. Koziebrodzki rozkopali pod Tarnopolem w Zaścianku dziesięć mogił, z tych trzy z epoki kamiennej, siedem bronzowej. Znaleziono tu piękne okazy bronzowe, na cmentarzysku zaś ciałopalnem w Toustołuhu znaleziono, staraniem właściciela p. Ign. Mochnackiego marszałka tarnopolskiego, prześliczny grot bronzowy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Przemyślu dziekan kapituły tamtejszej, prałat domowy Ojca św., ksiądz Michał Kirchenberger, przeżywszy lat 74; w Levico, w południonym Tyrolu, hr. Paweł Esterhazy, pułkownik honwedów; w Paryżu jeden z najpopularniejszych aktorów francuskich Adolf Laferriere, aż do końca życia wyborny w rolach kochanków, przeżywszy lat 71.

— **Podróż naokoło ziemi w 68 dniach**, a zatem jeszcze o 12 dni prędzej niż p. Fogg Verne'a, odbył w ostatnich czasach konsul amerykański w Jerozolimie, dr. F. Hass. Jednemu z dzienników amerykańskich przesłał dzielny podróżnik następujące sprawozdanie z swej podróży: „Pominąwszy czas, przez jaki bawiłem w różnych miejscach nie z konieczności zewnętrznych albo z potrzeby wytchnienia, ale tylko dla przyjemności, odbyłem całą podróż równo w 68 dniach, a gdybym był na oceanie spokojnym trafił na wiatr pomyślniejszy, podróż byłaby nawet trwała tylko 62 dni. Podróż z Aleksandryi (w Egipcie) przez Brindisi i Paryż do Londynu, a z tamtąd do Nowego Jorku i S. Francisco odbyłem w dniach 20, a tyleż właśnie dni potrzebowałem do przejazdu z S. Francisco do Jokohamy. Ztąd w 6 dni dostałem się do kantonu. Po dziesięciodniowej podróży morzem Chińskiem przez cieśninę Malakki, przyczem dotknęliśmy licznych stacyj morskich, stanąłem na wyspie Ceylon, zkąd prosto do Suezu dostałem się za dni 12, a dalej koleją żelazną w kilka godzin z powrotem do Aleksandryi. Tym sposobem 25.000 angielskich mil, a mianowicie 16.000 morzem a 9000 lądem zrobiliśmy w dniach 68, nie doznawszy nigdzie w drodze przypadku ani przykrości.

— **Pomiary ziemi.** Co trzy lata zbierają się pełnomocnicy różnych państw na konferencyę generalną w sprawie europejskich pomiarów geograficznych. W r. 1874 konferencya taka odbyła się w Dreznie, a w pierwszych dniach października r. b. ma się odbyć w Stuttgarcie. Przewodniczyć jej będzie tym razem pełnomocnik Hiszpanii, generał Ibanez.

— **Ulewne deszcze** zrządziły w pierwszych dniach zeszłego tygodnia wiele szkody w Anglii. Niektóre rzeki tamtejsze znowu wylały. Deszcze były tak nawalne, że n. p. pociąg zdążający z Southampton do Manchester spóźnił się w skutek tego, iż ulewa zalała ognisko lokomotywy.

— **Uragan** w mieście Pancsowie d. 17 b. m. pozrywał prawie wszystkie dachy i poobalał wiele budynków, przyczem, ile dotychczas sprawdzić zdołano, zginęło ośm osób. W całej okolicy miasta zrządził wicher niemniejsze spustoszenia.

— **Wieniec laurowy**, który wojenna marynarka austro-węgierska w dzień odsłonięcia pomnika admirała Tegetthoffa, złożyła na tym pomniku, miał 2 metry w średnicy a $^1/_3$ metra grubości. Amarantowo-biała wstęga, którą był przepasany, $^1/_2$ metra szeroka, nosiła szczerem złotem haftowany napis: „Swemu bohaterskiemu admirałowi Wilhelmowi Tegetthoff, w niewygasłej nigdy wdzięczności, marynarka wojenna“ — oraz po bokach i pośrodku daty: „Helgoland 9 maja 1864“ — „Lissa 20 lipca 1866“ — „20 lipca 1877.“

— **Nieświeżem mięsem** otruło się w zeszłym tygodniu w mieście Wurzen, w Saksonii, oko 60 osób, z których dwie już zakończyły życie, a wiele jeszcze znajduje się w niebezpieczeństwie. Niesumienny rzeźnik został aresztowany.

— **W sensacyjnym procesie** pani Trosarello o nastawienie mordercy na kochanka, który ją porzucił, zapadł wyrok, skazujący oskarżoną na karę śmierci. Narzędzie tego morderstwa, Gianotti, skazany na dożywotnie galery. Pani Trosarello spokojnie przyjęła wyrok oświadczając stanowczo, że apelować od niego nie będzie, ponieważ milsza jej śmierć niż życie.

— **W procesie truciciełki** pani Simmére (nie jak mylnie dotąd pisały dzienniki wiedeńskie Simeur) w Wiedniu, śledztwo wykrywa coraz to więcej danych, że oskarżona od dłuższego już czasu popełniała zbrodnię za zbrodnią, a to z niesłychaną przebiegłością i zuchwałością. Oprócz kosztowności, pochodzących z rabunku u państwa Detomów, które znaleziono w mieszkaniu zbrodniarki ukryte w piecu, później jeszcze za obrazem na ścianie znaleziono receptę na trującą substancyę *atropin*, tudzież różne przyrządy złodziejskie do włamywania się do pomieszkań. Teraz dopiero przypomniano sobie, że w wielu hotelach i domach, do których Simmerowa miała przystęp, od kilku lat zdarzyło się mnóstwo wypadków kradzieży połączonych z włamaniem się, a nigdy nie powiodło się przychwycić sprawcy, nikt bowiem byłby o to nie podejrzewał Simmerowej, która zawsze umiała nadać sobie pozory wielkiej pani. W ostatnich dniach oprócz męża i rodziców zbrodniarki uwięziono także jej 14-letniego jedynego syna.

— **Zwierzyniec berliński** otrzymał w darze od shcönbruńskiego parę kozic, a natomiast przesłał ostatniemu w tych dniach parę amerykańskich bizonów.

— **Sport gołębi** zakazany już został w księstwie Schwerin, a to na przedstawienie miejscowego Stowarzyszenia ochrony zwierząt, które właśnie ogłasza, że strzelających o zakład do gołębi odtąd ścigać będzie sądownie.

— **Wspaniały grobowiec** księcia Karola brunświckiego, który umierając przed kilkoma laty cały olbrzymi swój majątek zapisał miastu Genewie, staraniem gminy genewskiej ma być wkrótce wzniesiony w tak zwanym Jardin des Alpes w tem mieście, kosztem 1,400.000 franków.

— **Banda rozbójników** napadła dnia 5 b. m. w nocy na dom zarządu kopalń Correboi na wyspie Sardynii i rozpröszywszy wystrzałami sługi i robotników zrabowała kasę, w której się znajdowało 16.000 lirów.

— **Miasto zdrowia.** Kilkakrotnie już donosiliśmy o projekcie angielskiego lekarza dra Richardsona, założenia osobnego miasta na wybrzeżu morskiem w Anglii, które by posiadało wszelkie warunki zdrowia swych mieszkańców, a to zarówno pod względem powietrza, światła i wody, jako też urządzeń wewnętrznych i całego trybu życia mieszkańców. Miasto to, które się nazywać będzie Hygieopolem, wkrótce powstanie rzeczywiście. Już przed rokiem wypracowane były wszelkie plany i kosztorysy, oraz otworzona lista uczestników w tem przedsięwzięciu; teraz zaś donoszą dzienniki londyńskie, że dr. Richardson zebrał już potrzebne fundusze i że jeszcze w jesieni bieżącego roku przystąpi do robót wstępnych około przyszłego Hygieopolis, a to pod miejscowością Courtland, w pobliżu kąpieli morskich Worthing, w hrabstwie Sussex.

— **Róże barometryczne**, czy też barometry różane — słowem sztuczne róże pomysłu francuskiego, które na każdą zmianę powietrza zmieniają swą barwę, a o których donosił nam obszerniej nasz kronikarz paryski, już się pojawiły w handlu europejskim, a ponieważ w zeszłym tygodniu kupowano je już w Wiedniu, zapewne więc za jaki tydzień lub dwa tygodnie będziemy je mogli podziwiać i we Lwowie. Widocznie róże te stają się teraz „modą“ jak n. p. niedawno okropne *cri-cri*; stanowić będą jednak jakąś rozsądną, a nawet pożyteczną nowość, jak bowiem zapewniają dzienniki wiedeńskie, których przecież o stronniczość na rzecz francuskiego pomysłu posądzić nie można — róże barometryczne w istocie z całą dokładnością zapowiadają zmianę powietrza, a mianowicie niebieską swą barwą pogodę stałą, fioletową zmienne powietrze, a zieloną czas słotny, a to, jak dowcipnie powiada jedno z pism francuskich, bez względu na barwę, jaką właśnie wywiesiły większości parlamentarne.

Sprawa budowy

gmachu sejmowego.

II.

(O H) Gdy lata 1875 i 1876 przyczyniły się do doniosłości sprawy budowy gmachu sejmowego, rok 1877 przydał jej nowy czynnik. W tym roku bowiem okazało się, że nie tylko wypada budować gmach sejmowy trwale, pięknie i z zabezpieczeniem środków pieniężnych, ale że wiele zależy na na tem aby go rychło wystawić. Do licznych przesileń ekonomicznych, których widownią były w latach ostatnich kraje należące do monarchii austryackiej, przyłączyło się w r. 1877 przesilenie ruchu budowlanego we Lwowie, który skutkiem przedłużenia terminu uwolnienia od podatku w r. 1874 — 1876 przybrał był rozmiary dotąd nieznane (142 do 168 nowych budowli rocznie) i w naturalnym przebiegu rzeczy zatrzymał się na punkcie, gdzie produkcya zaczęła przewyższać potrzebę. Częstokroć w ekonomicznych kwestyach to, co w teoryi i w ogole wziąwszy, jest naturalnem, w praktyce i w szczegółach staje się nader przykrem i szkodliwem. Liczba nowo utworzonych pomieszkań widocznie już przekroczyła miarę potrzeby wytworzonej wzrostem ludności i dążnością ku wygodniejszemu umieszczeniu. Czynsze wielkich pomieszkań znacznie, małych cokolwiek obniżyły się, ceny gruntów i realności usunęły się, nareszcie ceny materyałów budowlanych i robocizny spadły w rażący sposób. Groźna katastrofa dla ludności, 4 do 5.000 głów liczącej, przy budowlach zatrudnionej stoi przed drzwiami. W obec tego zwrotu przystępuje do kwestyi budowy gmachu sejmowego nowa myśl, humanitarna, myśl dostarczania szybkiem rozpoczęciem i raźnem prowadzeniem budowy zarobku, kawałka chleba tej części ludności lwowskiej, która, z chęcią i zdolnością do pracy widzi się zagrożoną głodem lub wychódźtwem.

Tej myśli udzieliło prezydyum magistratu miasta Lwowa wymowny wyraz w swem podaniu z dnia 22 marca r. b. do Wydziału krajowego, w którem wzywa w interesie miasta Lwowa do rychłego rozpoczęcia budowy. Niestety termin otwarcia sejmu, tak spóźniony niedozwolił Wydziałowi krajowemu działać według życzeń reprezentacyi miejskiej i uczynić potrzebne przygotowania do robót budowlanych, gdy nadto, co mu sejm polecił i z czego się już wywiązał, nic uczynić nie może. Z tego zaś, co mu sejm polecił, Wydział krajowy wywiązał się świetnie i nad wszelkie słuszne oczekiwanie. Plany i kosztorysy leżą przed nami. Zostały one poruczone p. Juliuszowi Hochbergowi, dyrektorowi urzędu budowniczego miejskiego. Wybór ten okazał się bardzo szczęśliwym. P. Hochberger wprawdzie już jako twórca budynku gimnazyum Franciszka Józefa i szkoły realnej chlubnie był znany, znakomite zaś wypracowanie powierzonego mu projektu dopiero w pełnem świetle okazało jego wszechstronne zdolności.

Zadanie p. Hochbergera było nader trudne i że tak powiem drażliwe skutkiem nałożonego obowiązku uwględnienia różnorodnych, często prawie przeciwstawionych wymagań. Wprawdzie plan miał być nowy i mógł być uważany za umysłową własność autora a jednak mimowolnie nasuwał się obowiązek umieszczenia w nim wszelkich szczegółów dobrych, pięknych i wykonalnych z planów uwieńczonych. Oku publiczności olśnionej widokiem bogato-ozdobnych facyat, gęstych kolumnad i potężnych kopuł w wystawionych elewacyach, niepodobna było okazać architektury nagiej, ubogiej lub przygniecionej, a jednak oszczędności, tak drogiej sejmowi, tak starannie przez stróża funduszu krajowego, komisyę administracyjną w ciasne ramy ujętej, surowo zadość uczynić należało. Znaczne trudności konfiguracyi terenu musiano zwalczyć, jednak bez uszczerbku zewnętrznej symetryi i wewnętrznej łączności. Nareszcie w nowym gmachu wszystko musiało znaleść swe umieszczenie przyzwoite i wygodne, jednak bez przekroczenia danych rozmiarów i bez tworzenia, nadliczbowych przestrzeni. To trudne zadanie zostało rozwiązane w sposób sumienny, harmonijny, na pozór łatwy.

Przedewszystkiem co do oszczędności, redukcye zalecone przez komisyę administracyjną zostały ściśle wykonane i tak odpadły następujące, w uwieńczonych planach zawarte a przez komisyę za zbyteczne uznane sale i pokoje: *foyer*, czyli sala ustępowa, dwa pokoje konferencyjne, pokój dla wice-Marszałka, sala audyencyonalna przy biurze Marszałka i 24 nadliczbowych pokoi. Zmniejszono zaś rozmiary pozostałych sal konferencyjnych, kancelaryi sejmowych, pokoi dla stenografów, czytelni, bufetu i bióra komisarza rządowego. Skutkiem tych redukcyi przestrzeń zabudowana gmachu stała się znacznie mniejszą niżeli w którym bądź z uwieńczonych planów i wynosi tylko 4.100 metrów kwadratowych.

Również według wskazówek komisyi administracyjnej uproszczono system ogrzewania i wentylacyi, zastąpiono kamienne posadzki w kurytarzach asfaltowemi, posadzki wielu pokoi podłogami, piece zaś kaflowe żelaznemi lub kamykowemi. W jednym punkcie autor projektu nawet za daleko posunął swą uległość dla żądań komisyi. Gdy schody prowadzące z podwórza na galeryę i z drugiego piętra na strychy zmienił z kamiennych na drewniane i tem nadwątlił ogniotrwałość budynku.

Redukcye te w rozmiarach i zaoszczędzenia w materyałach pozwoliły obniżyć ogólny koszt budowy do sumy 964378 zł. (roboty ziemne 8162 zł., murarskie 424.512 zł., kamieniarskie 91.808, rzeźbiarskie 118.869, ciesielskie 27.725, stolarskie 54.277, ślusar-

skie i kowalskie 36.916, blacharskie i konstrukcya dachu 80,818, lakiernicze 4.761, szklarskie 13.937, wodociągi, kanalizya, water-klosety, gaz, ogrzewanie, wentylacya, elektryczne druty, malowanie i odlewy cynkowe 81.048, nieprzewidziane wydatki 21.544 złr.)

Jednak i tę cyfrę należy uważać za *maximum*, którego rzeczywiste koszta nie dosięgną, gdy kosztorys został sporządzony jeszcze w chwili, gdzie ceny materyałów i robocizny były tak wygórowane, a obecnie o 5 procent do 25 pr. są niższe. W obec prawdopodobieństwa, że obniżenie cen choć w części trwale się utrzyma, można, bardzo skromnie licząc potrącić 3 proc. całej sumy, czyli 27.200 zł. na rachunek tego obniżenia, tudzież wykreślić połowę kwoty na nieprzewidziane wydatki wstawionej t. j. 10.700 zł. gdyż głównie w przypuszczeniu dalszego podwyższenia cen umieszczoną została.

Po tych lekkich redukcyach pozostaje kwota 926.400 zł. reprezentująca prawdopodobny koszt budowy, a więc o 5800 złr. mniej, niżeli rozporządzalna suma, z funduszu krajowego na budowę wydzielona.

Nadmieniliśmy już o trudnościach konfiguracyi terenu są one znaczne, a jednak wybór tego gruntu pod budowę gmachu sejmowego jest zupełnie usprawiedliwiony, gdy podobnie odpowiedniego położenia w małem oddaleniu od centrum miasta, naprzeciw znacznego ogrodu z świeżem powietrzem i widokiem mas zieloności, nigdzie w mieście nie ma a osuszenie gruntu, pozornie trudne da się tutaj za pomocą zaprawy zewnętrznej murów fundamentu cementem taniej osiągnąć niżeli w innych dawniej proponowanych miejscowościach, n. p. na placu *Castrum* gdzie pilotowanie było konieczne. Te trudności konfiguracyi niedozwoliły utworzenia zajazdu czyli rampy, ze względu na zbyteczne zwężenie publicznej komunikacyi, i dla zupełnego wyzyskiwania rozporządzalnej przestrzeni, zaprojektowano za przyzwoleniem reprezentacyi miejskiej występy w środku i na rogach, tudzież cokół suterenowy na gruncie publicznym. Z powodu dość znacznego wznoszenia się ogrodu miejskiego przed gmachem musiano podnieść ulicę Słowackiego przed środkowym występem o 1 metr nad dzisiejszy poziom, aby uniknąć wrażenia, jakoby gmach w ziemię był zatopiony, co np. gmach banku hipotecznego na placu maryackim w wysokim stopniu szpeci. Znaczniejszego podniesienia wzgląd na koszta nie dozwolił. Dalsze trudności wynikły z nieregularnej formy ulicy Kościuszki, której zupełne wyprostowanie było niemożebne. Jednak łamanie linii frontowej na ulicy Kościuszki w sposób, iż występy boczne symetrycznie są nachylone, w planie jest bardzo szczęśliwie i dla oka harmonijnie wykonane. W ogóle rzeczywiste nieregularności formy gmachu, nieuniknione w skutek kierunku ulicy Kościuszki nierównoległego do ulicy Słowackiego, są tego rodzaju, że z żadnego punktu widzenia dostrzedz się nie dają i tem mniej razić mogą.

Wewnętrzne ugrupowanie budynku jest wszelkiej pochwały godne i nigdzie redukcye rozmiarów nie zostały przeprowadzone kosztem wygody lub praktycznego użytku. Główną zaletą rozkładu jest odrębność lokalności sejmowych od biur Wydziału krajowego, stanowczo przeprowadzona pomimo wszechstronnych łatwych komunikacyi między obu całościami. Wypuszczenie na razie lewego skrzydła podwórzowego zostawia, w razie potrzeby powiększenia gmachu, która w przyszłości okazać się może, możność dobudowania tego traktu zamiast podniesienia całego bydynku o piątro, to jest zamiast powiększenia kosztowniejszego i niedogodniejszego ze względu na zastosowanie od razu grubości murów do przyszłego nasadzenia i z powodu konieczności zmiany dachu.

Umieszczenie sali sejmowej w środku budynku, daleko od zgiełku ulicy, z osobnemi trzyramionowemi schodami, ilość i rozkład schodów, rozlokowanie lóż odźwiernych i pomieszkań stróżów w suterenach, trafne umieszczenie i należyte zabezpieczenie skarbca, użycie przestrzeni pod schodami dla garderoby, uzyskanie górnego światła dla biblioteki, łatwa i przecież wielkich rozmiarów nie wymagająca komunikacya między biurami i liczne inne szczegóły świadczą o znakomitym talencie autora w wewnętrznem urządzeniu budynku.

Najmilsze i rzeczywiście niespodziane wrażenie sprawiło nam wykonanie artystyczne tak facyaty głównej ku ulicy Słowackiego jak facyaty tylnej, ku ulicy Kościuszki zwróconej. Tutaj komissya administracyjna poleciła projektantowi co do frontu głównego "architekturę poważną, nieprzeciężoną bogactwem ornamentyki," zaś co do frontu tylnego "aby był raczej skromnym". Powaga, bogactwo i skromność architektoniczna, są to ogólniki tak szerokie, że z łatwością najróżnorodniejsze wykonanie takiemi ramami objąć można. Na pochwałę autora zaznaczamy, że uniknął starannie zastosowania zaleconej „skromności", tego płaszczyka dla ubóstwa fantazyi i niezręczności wykonania, któremu w architekturze, sławne słowo Goethego: (*Nur die Lumpen sind bescheiden*) słusznie się należy, i której okazy, niestety, w naszem mieście aż zanadto licznie się znajdują i to po części na budynkach wcale kosztownych.

Główny front na ulicy Słowackiego, długości 120 metrów, jest dwupiętrowy i składa się z środkowego występu tworzącego obszerną *loggię* o 12 słupach koryntckich, spoczywającą na czterech szerokich filarach obejmujących trzy bramy, dalej z dwóch skrzydeł po siedm okien i z dwóch narożnych występów (pawilonów)) z półkopułami. Te pawilony ze swemi czterma pilastrami po obu bokach, z wielkiemi, podwójnemi, pięknie wypracowanemi oknami, wyjęte są w głównych motywach z planu *Spes* i mają szczególnie poważną cechę. Nad loggią wznosi się attyka wysoka, czterma posągami na nadsłupiach, balustradą i herbem przez skrzydlate postacie trzymanym, ozdobiona. Balustrada wzdłuż całego dachu, lwy na rogach pawilonów, główny okop, ornamenta między oknami drugiego piętra i gzymsy okien pierwszego piętra, szczególnie zaś pięknie wykonane *rustico* parteru przyczyniają się do nader wdzięcznego wrażenia tego frontu. Parter zyskał by niezmiernie, gdyby był znacznie podwyższonym, lecz tutaj wzgląd na oszczędność stanowcze weto założył. Tem mniej można było myśleć o środkowej kopule, która w wielu z wystawionych planów się znajdowała, lecz która nietylko połączoną by była z ogromnym kosztem, ale pociągnęłaby za sobą radykalne przeistoczenie wewnętrznego rozkładu, gdyż w takim razie sala sejmowa, a nie sala obrad Wydziału musiałaby przy samym froncie pod kopułą być umieszczoną. Dodać należy, że z powodu bardzo znacznej szerokości występu środkowego, w rzeczywistości ogólne wrażenie głównego frontu będzie znacznie lepszem niżeli na elewacyi, gdy środek przez to znaczne wysunięcie wyższym się wyda.

Drugi front, na ulicę Kościuszki, długości 80 metrów, równie dwupiątrowy, ma 13 okien w środkowej wklęsłości a po pięć okien w każdym z bocznych występów. Tutaj nietylko dół, ale i pierwsze piętro w stylu rustico jest wykonane.

Na drugiem piętrze między oknami potrójne jońskie pilastry a nad temi oknami ozdoby *al sgraffito*. Jedna brama o jońskich słupach, z dwoma bocznemi wchodami, ozdobiona jest dwoma lwami, podczas gdy obok trzech bram głównego frontu umieszczone są grupy figur. Z wewnętrznych architektonicznych szczegółów konstrukcya i ornamentyka sali sejmowej i głównych schodów zasługują na największą uwagę. Jedynie z umieszczeniem obrazu *Unii lubelskiej* w sali obrad Wydziału a nie w sali sejmowej zgodzić się nie możemy. Nie należało usuwać tego arcydzieła z pod oczu publiczności, która tak ofiarnie do jego zabezpieczenia się przyczyniła, a umieszczenie wielkiego historycznego obrazu Galloita w sali posiedzeń pałacu *de la Nation* w Brukseli mogło tu posłużyć za dobry przykład.

Do szczęśliwej harmonii kształtu sali sejmowej najwięcej przyczyniło się oświetlenie z góry, w którym to punkcie autor popsuł sobie najważniejszego zboczenia od wskazówek komissyi administracyjnej. Dowiódł zaś zarazem, że oświetlenie boczne, które wymagałoby konieczne przeniesienia sali sejmowej na front gmachu, stałoby się o 5000 zł. droższem. Pomimo tego usprawiedliwienia sądzimy, że przeciw temu oświetleniu sali sejmowej z góry i przeciw konstrukcyi dachu nad tą salą najprędzej w sejmie opozycya się wywiąże.

Zważywszy jednak, że fundusz potrzebny na budowę jest nadspodziewanie zapewniony, że rozkład wewnętrzny gmachu jest bardzo wygodny, kształt zewnętrzny niezaprzeczenie wdzięczny, zważywszy, że skład obecny sejmu jest nierównie przychylniejszy ustępstwom w kierunku estetycznym, żywimy otuchę, że piękna praca p. Hochbergera zostanie przez sejm bez zmiany przyjętą, że mozolne starania p. Pietruskiego zostaną powodzeniem uwieńczone, i że w przyszłości chcąc przybyszowi w naszym grodzie okazać prawdziwie monumentalną budowę niekościelną, nie będziemy potrzebowali prowadzić go na daleką ulicę Janowską, przed dzieło architekty Duńczyka kosztem rządu wzniesione, ale będziemy mogli wskazać na gmach, godny swego przeznaczenia na siedzibę reprezentacyi krajowej.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 23 lipca. (*Tel. Gaz. Lwow.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 4732 sztuk, t. j. 1720 wołów galicyjskich, 2574 węgierskich i 438 niemieckich. Ruch był ospały, ceny spadły, dużo wołów nie sprzedano. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły stajenne 54—57 zł., za węgierskie 52—57·50 zł., zą galicyjskie woły pastewne 54—57 zł., za węgierskie 48—54·50 zł., za niemieckie do wywozu przeznaczone 60 do 70 zł., za wołoskie woły pastewne 43—51 zł., za bawoły 39—48 zł., za krowy i byki 52—59 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 24 lipca.

Jedną z cech charakterystycznych taktyki rossyjskiej w obecnej wojnie jest bardzo szybkie wysuwanie przednich straży naprzód, i obsadzanie niemi ile możności jak najdalszych punktów w nieprzyjacielskim kraju. Pochód głównych sił, złożonych przeważnie z liniowej piechoty i artyleryi polowej, nie stoi co do szybkości w żadnym stosunku z temi junackiemi zapędami ruchomych oddziałów. Widzieliśmy zaraz po wypowiedzeniu wojny, że t. z. lotny korpus generała Skobielewa w jednym dniu przebył kilkunastumilową przestrzeń między granicami Bessarabii i Dunajem i już 25 kwietnia obsadził ważną pozycyę strategiczną przy moście pod Barboszi. Do końca kwietnia, a zatem w tydzień niespełna po wypowiedzeniu wojny, już cała linia Dunaju obsadzoną była cieńkim kordonem awangardy rossyjskiej, a w pierwszej połowie maja grały już tu i owdzie bateryje rossyjskie, i odnieśli Rossyanie pierwszy większy sukces, zatopiwszy celnym strzałem monitor turecki Lütfi Dżellil. Wiemy jednak, jak długiego czasu wymagała następnie koncentracya sił dostatecznych do rozpoczęcia przeprawy przez Dunaj, chociaż sześciomiesięczne blisko przygotowania do wojny umożliwiły usunięcie wszystkich przeszkód, jakie szybkiemu posuwaniu się armii mogły stanąć w drodze. Na azyatyckim teatrze wojny widzieliśmy Rossyan już w pierwszym miesiącu zapędzających się aż pod Bajburt i Erzerum, i ustanawiających nowe władze na dwustumilowym obszarze Armenii tureckiej. To samo zjawisko powtarza się teraz w Europie. Nie minął jeszcze miesiąc od głównej przeprawy przez Dunaj, a Rossyanie zajęli już nietylko całą przestrzeń Bułgaryi między rzekami Widem i Łomem, ale przekroczyli Bałkau i zagrażają dwom centrom Rumelii, Adryanopolowi i Filipopolowi. Taktyka ta ma niezawodnie swoje dobre strony, rozsiewa popłoch i gotuje ustawiczne niespodzianki nieprzyjacielowi, a w Bułgaryi przynosi jeszcze tę korzyść, że podnieca ludność do powstania. Ale świeże doświadczenie w Armenii okazało, jak niebezpiecznem jest takie rozstrzelenie sił, takie rozciągnięcie linii bojowej zwłaszcza w obec nieprzyjaciela, którego cała taktyka polega na koncentrowaniu wojsk, aby w danej chwili uderzyć na część armii najbardziej exponowaną, zgnieść ją i wyrwawszy w ten sposób jedno ogniwo z bojowego łańcucha pomięszać szyki nieprzyjacielowi i zmusić go do odwrotu. Planu tego, który jest tylko kopią planu tak skutecznie przeprowadzonego przez Mukhtara baszę, miał się trzymać Abdul Kerim, który nieustannie drogą telegraficzną zapewniał Portę, że Rossyanom, którzy przedarli się przez Bałkan przetnie odwrót, a z rozpoczęciem operacyj wstrzymuje się tylko do nadejścia Sulejmana baszy. Być może, że Porta ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, pozwoli Abdul Kerimowi wykonać ten plan, wiadomość bowiem o usunięciu tego wodza i zastąpieniu go Mehemedem Ali baszą nie potwierdza się, a może też dymisya już postanowiona, w ostatniej chwili została cofniętą.

Cała nadzieja Turków opiera się teraz na Sulejmanie baszy, któremu wczorajszy telegram kazał już 20 b. m. w 18.000 ludzi przybyć do Adryanopola, a nawet wyruszyć już stamtąd do Jamboli i Jenisaghry. Wiadomość ta okazała się jednak przedwczesną, gdyż Sulejman basza opuściwszy port Antivari dopiero 15 b. m. nie mógł w żaden sposób odbyć tak dalekiej drogi w przeciągu dni 5 i jak właśnie donoszą, dopiero dzisiaj wylądować ma w Konstantynopolu, skąd koleją przewiezie swe wojska do Adryanopola. Zatem dopiero około 28 b. m. może korpus Sulejmana baszy stanąć na teatrze wojny a do tego czasu Rossyanie będą już zapewne w Filipopolu.

Wczoraj rozpoczęły bateryje rossyjskie w Slobozyi bombardowanie Ruszczuka od strony Dunaju. Zdawaćby się mogło, że jest to oznaką dokonanego już osaczenia tej twierdzy także od strony lądowej, tymczasem donoszą dzisiaj, że przerwana na czas jakiś przez podjazdy rossyjskie komunikacya kolejowa między Ruszczukiem a Warną została napowrót przywrócona, z czego wynika, że Ruszczuk od strony południowej nie jest jeszcze cernowany.

Neue freie Presse otrzymała z Bukaresztu następujący telegram z dnia 21 lipca: Na półwyspie bałkańskim dzieją się straszne rzeczy. Bułgarowie wytrapiają i zdradzają Rossyanom miejsca, na które wśród gór schroniła się nieszczęśliwa ludność turecka. Schwyconych Turków wieszają a wsie ich równają z ziemią. W Bałkanie zawrzała już w całej pełni walka rasowa. Zaopatrywanie wojska rossyjskiego w żywność napotyka na wielkie przeszkody. W. książę ma za kilka dni przekroczyć Bałkan. O ruchach głównej armii tureckiej w głównej kwaterze nie wiedzą nic pewnego. W. książe następca tronu waha się stoczyć walną bitwę, zanim ukończy cernowanie Ruszczuku. Czeka na posiłki; do korpusu jego ma być jeszcze przyłączoną jedna dywizya, tak że jego siły zbrojne będą wynosiły 70,000 ludzi. Wczoraj miało się rozpocząć ostrzeliwanie Ruszczuku z Dżurdżewa. Wielką ilość ciężkich dział oblężniczych przewieziono przez Dunaj pod Ruszczuk. Stan zdrowia armii rossyjskiej nie jest osobliwy. Na lewem skrzydle rossyjskiem, które przez dwa dni 17 i 18 bawiło w środkowej Dobruczy, zachorowało w tym krótkim przeciągu czasu 650 ludzi. Wielu korespondentów, pomiędzy innymi korespondenci *Figara* i *Fanfulli* opuszczają główną kwaterę rossyjską, ponieważ nie pozwolono im w żaden sposób przesyłać z obozu bezstronnych sprawozdań."

Biuro Reutera otrzymało dnia 16 b. m. następujący telegram z Erzerum: Turcy z wielkim pospiechem transportują amunicyę i żywność do głównej kwatery Mukhtara baszy w Vesikay, odległem cztery godziny drogi na wschód od Karsu. Rossyanie cofają się dalej w kierunku Kurukdary i Aleksandropola. Generał Loris-Melikow stoi jeszcze ciągle w Yeniköi cztery godziny drogi na północ od tureckiego centrum. Syn Ejuba Agi, generał Dżaffer, dowodca osiadłych na terytoryum rossyjskiem Kurdów cilańskich i 21 członków znakomitych rodzin kurdyjskich w Rossyi zostali na rozkaz generała Melikowa postawieni przed sąd wojenny, na śmierć skazani i powieszeni. Ismaił i Faik baszowie napotykają na wielkie trudności przy zaprowiantowaniu wojska. Jedna dywizya rossyjska, złożona z 12 batalionów piechoty, 8 pułków jazdy i 20 dział polnych przybyła pod Bajazyd a po kilku utarczkach z wojskami tureckiemi cernującemi cytadelę, udało się jej dać odsiecz załodze rossyjskiej. Wojska oblegające cofnęły się do korpusu Ismaiła baszy, który natychmiast wysłał przeciw Rossyanom 8 batalionów i 2000 jeźdźców. Walka wznowiła się, gdy generał Tergukassow przeszedł w ofenzywę. Oddział Faika baszy wziął także udział w walce. Dalsze szczegóły nie są wiadome.

Specyalny korespondent *Standarda*, który razem z Mukhtarem baszą przybył do Karsu, pisze pod dniem 15 b. m.: „Zdumiałem się, gdym ujrzał Kars. Spodziewałem się, że po tak długiej i gwałtownej kanonadzie ujrzę same ruiny a na twarzach mieszkańców ślady głodu. Tymczasem bardzo się omyliłem. Kanonada była w rzeczy samej bardzo gwałtowna, mówią, że Rossyanie w przeciągu 22 dni wyrzucili na Kars przynajmniej 40.000 granatów. Z tych tylko nieznaczna liczba padła na miasto same. Kars jest koroną fortów tak dobrze osłonięty, że tylko te bomby, które rzucano z nadzwyczajnej wysokości, wpadły do miasta samego. Tylko dwa czy trzy domy spaliły się a trzy kobiety, czworo dzieci i dwóch starców zostało zabitych. Wiadomość, że miasto było tylko na 2 miesiące zaopatrzone w żywność, okazała się zupełnie fałszywą; gdyż istnieją wielkie zapasy żywności, tak że miasto mogłoby się jeszcze cały rok trzymać. Szpitale są wielkie, obszerne i w bardzo dobrym stanie. Oczekujemy wielkich wypadków. Prawe skrzydło tureckie, pobiwszy Rossyan pod Bajazydem, wyruszyło ku granicy. Achmed Mukhtar basza rozpoczął wczoraj pochód w wschodnim kierunku od Karsu. Przeszedłszy równinę, na której leży Kars, przybył nad granicę rossyjską i rozłożył się obozem w pobliżu lewego skrzydła nieprzyjacielskiego. Dziś wyruszy *gros* jego armii stojące w Karsie, aby się z nim połączyć. Oczekujemy wielkiej bitwy".

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 23 lipca. Niemiecka eskadra Śródziemnego morza opuściła Bejrut 11 lipca, a wieczorem 22 lipca stanęła w Larnace na wyspie Cyprze.

Konstantynopol, 23 lipca. Agencya Havasa donosi, że Rossyanie w skutek czwartkowej walki pod Kediler cofnęli się znowu do

granicy, a Mukhtar basza posunął się naprzód ze swoim obozem. Komunikacya telegraficzna z Karsem została przywrócona.

Ani z nad Dunaju, ani z Azyi nie nadeszły wiadomości o nowych walkach.

Redif basza i Abdul Kerim basza przybyli do Konstantynopola.

Bukareszt, 23 lipca. Rossyjskie baterye pod Slobozją bombardują Ruszczuk straszliwie. Z dala widać armię turecką stojącą nieruchomo między Ruszczukiem a wzgórzami.

Paryż, 23 lipca. *Temps* otrzymał depeszę, że na wyspie Krecie wybuchło powstanie.

Londyn, 23 lipca. Według *Morningpost* rząd postanowił znacznie wzmocnić wojska floty Sródziemnego morza. *Standard* pisze, że pogłoski o zamierzonem zajęciu Gallipoli opierają się na wielkiej przesadzie. Rząd uchwalił tylko bezzwłoczne wzmocnienie załóg Malty i Gibraltaru. Wojska odejść mają w ciągu kilku dni. Kraj zapewne pochwali ten krok rządu, a mocarstwa, które oczekiwały wystąpienia Anglii, przyjmą te zarządzenia jako nowe zapewnienie, że zakreślony kierunek polityczny nie zostanie pod żadnym warunkiem zmieniony. Dla Rossyi krok ten będzie przestrogą, ażeby ambitnych planów nie opierała na błędnej opinii, że Anglia za wszelką cenę pragnie pozostać w pokoju. *Euphrates* odpływa w czwartek z 1500 żołnierzy do Malty. *Crocodill* i *Malabar* popłyną za nim w jak najkrótszym czasie także z 1500 żołnierzy. Kobiety i dzieci nie mogą towarzyszyć żołnierzom.

Washington, 23 lipca. Rząd gromadzi wojsko w kilku punktach, ażeby w razie potrzeby wystąpić przeciw powstańcom. W Pittsburg szkoda wyrządzona przez powstańców, wliczając 125 lokomotyw i 2000 wagonów zniszczonych, wynosi 3—4 miliony. Obywatele Pittsburga utworzyli komitet bezpieczeństwa, ażeby zapobiedz nowym gwałtom. Zmowa rozszerza się na linie kolejowe Pennsylwanii, Nowego Yorku i na zachód.

Wiedeń 24 lipca. (*Tel. pryw.*) Hr. Wodzicki złożył wczoraj przysięgę jako tajny radca, następnie miał audyencyę u Najj. Pana, a dziś odjeżdża z Wiednia. Hr. Wodzicki zrezygnował z posady członka rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika i z posad, jakie zajmował w radach zawiadowczych banku galicyjskiego i Towarzystwa kredytu rolniczego. Hr. Wodzicki złożył także mandat do Rady państwa.

Paryż. 24 lipca. *Agence Havas* donosi według prywatnych informacyj z Konstantynopola, że Aarifi basza doradza sułtanowi, aby bawiącego obecnie w Szumli Namika baszę wysłał w missyi do cara. Wszystkie mocarstwa, które reprezentowane były na konferencyi, mają być uwiadomione o celach pokojowych tej missyi.

Londyn, 24 lipca. W Izbie niższej oświadczył Northcote. że pogłoski o wysyłce wojsk i o miejscu ich przeznaczenia, na tem się opierają, iż rząd wobec teraźniejszych niepewnych stosunków na morzu Sródziemnem uważał za rzecz wskazaną, pomnożyć garnizon Malty do pełnej siły. To jest powodem wysłania wojsk i jedyną odpowiedzią, jaką dać można.

Londyn, 24 lipca. W Izbie wyższej oświadczył Derby, że garnizony angielskie na stacyach śródziemnego morza, które obecnie nie mają pełnego kompletu, zostaną wobec zaniepokojonego i niepewnego stanu Europy o 3000 żołnierzy pomnożone.

W Izbie niższej oświadczył Burke, że urzędownie nic mu nie wiadomo o tajnych przygotowaniach e·spedycyi do włoskich i adryatyckich portów, ani o misyi adjutanta księcia Nikity do Rzymu. Wprawdzie rząd włoski zażądał od Izby kredytu na zakupno koni, ale wiadomo jest rządowi angielskiemu, że liczba koni w kawaleryi włoskiej daleko niższą jest od liczby stopy pokojowej. Burke nic nie wie o tem, jakoby generał rossyjski (Loris-Melikow?) wyznaczył premię na głowę angielskiego pełnomocnika wojskowego w Azyi, generała Kemballa. Konsul angielski w Erzerum doniósł o ciężkich gwałtach, popełnionych w Armenii przez nieregularne wojska i bandy Kurdów. Poseł angielski w Konstantynopolu otrzymał polecenie uczynić Porcie przedstawienia w tej sprawie.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 i 24 lipca 1877:

Hotel Angielski.

Pp. S. hr. Konarski z Dubiecka. J. Brykczyński z Pacykowa. C. Lekczyński z Rymanowa. B. Papara z Batiatycz. S. Oczosalski z Rusiatycz. S. Schnayder z Rzeszowa. F. Poeckh z Tarnopola. B. Wierzchlejski z Wierzbowa.

G. Axentowicz z Danilcza. J. Barański z Łukawicy. S. Brześciański z Sądowej - Wiszni. A. Waligórski z Przemyślan. W. Aulich z Łackiego. K. Strausser z Wiednia. R. Baron z Bolechowa.

Hotel Europejski.

E. Chiliński z Rossyi. S. Friedmann z Podwołoczysk. W. Landau z Tarnopola.

Hotel George'a

Pp. W. hr. Baworowski z Ostrowa. J. hr. Karwicki z Rossyi. J. Bocheński z Mużyłowa. J. Wierzbicki z Rossyi. J. Zieńkiewicz z Podwołoczysk. J. Kański z Krakowa. L. Schmidt z Warszawy. J. Ascher z Wiednia.

T. hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk. Hr. Tarnowski z Drohobyczya. A. br. Heydel z Romaszówki. A. Bocheński z Ottyniowiec. B. Płoszowski z Przemyśla.

Hotel Krakowski.

Pp. K. Dębski z Rybotycz. A. Łącki z Rossyi. W. Ilnicki z Czerniowiec.

Hotel Langa.

H. hr. Borkowski z Mościsk. J. Fuchs z Wiednia. H. Krömer z Wiednia. I. Neudörfer z Kottesö.

W. i A. Stoltzberg z Wiednia. M. Schreiber z Wiednia. M. Quittner z Wiednia. K. Berecz z Wiednia. M. Badian z Wiednia. G. Oppenheim z Strassburga. L. Steiner z Manheim. J. Marx z Manheim.

Hotel Warszawski.

L. Tyszkowski Tarnopola.

Hotel Kuhna

J. Lewicki z Halicza. S. Znajmiecki z Stanimierza. J. Żukiewicz z Józefki.

Hotel Lazarusa.

J. Rosenblatt z Krakowa.

Odjechali ze Lwowa

Pp. A. hr. Borkowski do Krakowa. A. hr. Dzieduszycki do Izydorówki. M. br. Błażowski do Dobrowody. K. br. Błażowski do Krakowa. K. Kriszkie do Jaworowa. H. Dzierzbicki do Krakowa. J. Jabłonowski do Szlachińca. H. Kruszewski do Przemyśla. S. Moysa do Rosochacza. S. Starzyński na Podole ros. A. Wodziński do Jazłowca.

Arcyks. Wilhelm do Ołomuńca. Koblitz do Ołomuńca. Spanner do Ołomuńca. S. hr. Dzieduszycki do Gwoździca. J. hr. Karwicki do Krakowa. S. hr. Konarski do Dubiecka. W. hr. Komorowski do Hawryłówki. A. Schmidt do Krakowa. M. Kratochwiil do Królestwa. W. Milewski do Krakowa. A. Zalewski do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 24 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 736.90 mm. Psychrometr suchy 15·5°C. Psychrometr wilgotny 14·1°C. Prężność pary 11·1mm. Wilgoć 85% Zachmurzenie 0. Wiatr SE 1. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 12·4°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 23 lipca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	225	25	228	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	118	—	121	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	226	50	230	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	214	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	90	83	60
„ „ „ 4% „	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	90	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	90	87	85
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	75	93	—
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	15	85	15
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	90
Dukat cesarski	5	84	5	94
Napoleondor	9	80	9	90
Półimperyał	9	95	10	24
Rubel rossyjski srebrny	1	82	1	92
„ „ papierowy	1	30½	1	32½
100 marek niemieckich	60	30	61	30
Srebro	107	75	109	75
Kupony w srebrze	107	50	109	75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 20 lipca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	62.75	62.90
luty-sierpień	62.75	62.90
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	67.70	67.90
kwiecień-październik	67.90	68.10
Losy z roku 1839 całe	332.—	334.—
„ „ 1839 piąta część 4%	332.—	334.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.25	114.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.50	122.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	133.50	134.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.—	133 50
Renty Como po 42 lir. aus.	22.—	24.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr 5%	141.—	142.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100.20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.80	75.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82.25	83.25
Galicyi	84.25	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	74.—	74.50
Węgier	76.—	76.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	71.25	71.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	155.10	155.30
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	680.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	222.—	225.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	805.—	809.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	—.—	—.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	338 —	340.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	90.50	91.50
Półn. kolei po 1000 zł.	1865.—	1875 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	225.50	225.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.50	122.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	241.75	242.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.—	70.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84.25	84.75
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.25	106.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	87.25	87.75
Gal. zakł. kred. włość, po 6%	91.75	92.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.75	91.—
„ „ „ po 5%	101.—	101.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.25	70 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	59.—	60.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.60	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	101.25	101.75
„ „ „ „ III. „	98 —	98.50
„ „ „ „ IV. „	96.—	96.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.—	77.50
z r. 1867	74.20	74.50
z r. 1868	67.—	67.50
z r. 1872	60.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	64.—	64.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a	161.—	162.—
Clarego po 40 zł. m. k.	30.—	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.25	93 75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.—	28.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29. —
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	37.—	38.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.75	20 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.50	22 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. —	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.25	25.75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	60.25	60.40
Frankfurt za 100 mark p.	60.25	60 40
Hamburg za 100 mark w. p n.	60.25	60.40
Londyn za 10 ft. szt.	123.80	124 10
Paryż za 100 fr.	49.15	49.20
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.91.—	5.92.—
„ pełnej wagi	5.93.—	5 95.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.86.50	9 87 50
Rosyjski imperyał	10.13.—	10 18.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	109.—	109.20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

23 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	62	50
„ „ „ w srebrze	67	40
Renta w złocie	74	65
Losy pożyczki z roku 1860	114	—
Akcye banku wiedeńskiego	796	—
„ kredytowego	153	70
Londyn	124	20
Srebro	109	—
Napoleond'or	9	91
Dukat cesarski men.	5	95
100 marek niemieckich	61	05

Dziennik Urzędowy.

(3833 1—3) **Edykt.**

L. 3258. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie zawiadamia, że Jan Korzeń ze Załuża uchwałą c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 2 czerwca 1877, l. 3258 marnotrawcą uznany został, a kuratorem tegoż mianowano Józefa Wnuka.

Dąbrowa 3 lipca 1877.

(3808) **Ogłoszenie.**

L. 23999. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na dniu 4 maja 1877 firma Samuel Wohl dla przedsiębiostwa liwerunkowego we Lwowie z rejestru handlowego dla firm pojedynczych wykreśloną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego

Lwów dnia 11 maja 1877.

(4073) **Ogłoszenie.**

L. 10025. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowawiu kar. i §. 37 ustawy prasowej, w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 160 czasopisma „Dzienik polski“ z dnia 15 lipca 1877 pod napisem „Kronika lwowska“ zaczynającego się od słów „Natomiast skonstatowała już“ aż do słów „ubaronowaną“ zawiera w sobie znamiona zbrodni obrazy Majestatu z §. 63 kn. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik polski“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 19 lipca 1877.

(4054 1—3) **Edykt.**

L. 6547. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że nazaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie w sumietrzech rat pożyczkowych po 1957 zł. 50 ct z pn. i resztującego kapitału 53782 zł. 44 ct. w. a. z pn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Żelazówka do p. Anieli z Szołajskich Jaworskiej należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach 29 sierpnia, 28 września i 24 października 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 109300 zł. w. a. poniżej której w terminach powyższych dobra sprzedane nie będą.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 10930 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek, jeżeli przy pierwszych trzech terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 24 października 1877 godzinę 4 po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w dalszym terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. Namiestnictwo we Lwowie jako dyrekcya funduszow indemnizacyjnych, c. k. Prokuratorya skarbowa we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi, następnie ci wierzyciele, którzyby po dniu 3 lutego 1877 do hipoteki dóbr Żelazówka weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu niezostała doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adwokata dr. Malawskiego z substytucyą adwokata dr. Tokarza ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 24 maja 1877.

(4070) **Ogłoszenie.**

L. 1565/pr. Na trzecią zwyczajną kadencyę sądu przysięgłych w c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu, która się rozpoczyna 3 września 1877 o godzinie 9 rano wyznaczony został prezydent sądu obwodowego Jarosch przewodniczącym, zaś radcy Zdański, Kieryczyński, Haleczko i Majer zastępcami jego.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz dnia 19 lipca 1877.

(4054) **Obwieszczenie.**

L. 11643. Podajemy do wiadomości, iż w skutek udzielonego c. k. notaryuszowi Niceforowi Więckowskiemu w Tarnowie przez c. k. Izbę notaryalną Tarnowską sześcio-tygodniowego urlopu uchwałą tut. sądową z dnia 12 lipca 1877 l. 11223 na czas urlopu tego zastępcą pomienionego c. k. notaryusza kandydat notaryalny Kazimierz Jarema ustanowionym został, który czynności urzędowe z dniem 17 lipca 1877 rozpoczyna.

Tarnów dnia 16 lipca 1877.

(4074) **Obwieszczenie.**

L. 95/pr. Dla czwartej i piątej zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia przy c. k. sądzie krajowym karnym we Lwowie rozpoczną się, a to pierwsze dnia 10 września, drugie zaś 15 października b. r. o godzinie 9 przed południem zamianowało Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego przewodniczącym przy posiedzeniach sądów przysięgłych wiceprezydenta c. k. sądu krajowego Józefa Piątkowskiego, a zastępcami tegoż radców c. k. sądu krajowego Karola Fügera Rechtborn, Ferdynanda Świtalskiego, Mikołaja Kostrakiewicza, Antoniego Schätzla, Jana Nikischa, Dr. Emila Łopuszańskiego, Wincentego Lewickiego i Leona Budzynowskiego.

Z Prezydum c. k. sądu krajowego karnego.

Lwów dnia 20 lipca 1877.

(4044) **Ogłoszenie.**

L. 10024. W imieniu Jego Cesarskiej Mości c. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na podstawie §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 ustawy prasowej, w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułów umieszczonych w czasopismie: „Szczutek" nr. 28, z dnia 15 lipca 1877 pod tytułem: „Z psalmisty Czasu" od słów: „A woń kadzidła" do słów: „krom podatków i egzekucyi", i pod tytułem: „Ostatnie wiadomości" od słów: „W Tarnopolu był" do słów: „O socyalistach nic nie słychać", zawiera w sobie znamiona, a to pierwszy zbrodni z §. 63 u. k., drugi zaś występku z §. 300 u. k., że zatem przez c. k. Prokuratoryę państwa na dniu 14 lipca 1877 zarządzona konfiskata tego numeru czasopisma „Szczutek" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści inkryminowanych artykułów jest wzbronionem, i zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów dnia 19 lipca 1877.

(3819 1—3) **Edykt.**

L. 32869. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego p. Franciszka Józefa dw. im. Schraufstettera, iż w skutek wniesionego przeciw niemu podania z dnia 20 czerwca 1877 l. 32869 uchwałą z dnia 21 czerwca 1877 do l. 32869, nakaz płatniczy na sumę wekslową 220 zł. z pn. wydano i takowy równocześnie ustanowionemu kuratorowi p. adwokatowi dr. Siterskiemu wręczono.

Lwów dnia 21 czerwca 1877.

(3815 1—3) **Edykt.**

L. 3491. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności c. k. upryzw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 294 złr. a. w. z pn. odbędzie się w dniu 20 sierpnia, następnie w dniu 17 września i w dniu 15 października 1877 r, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż gospodarstwa pod l. 142 w Starembystrem położonego, dłużników Macieja i Franciszki Biela własnego.

Cenę wywołania ustanowiono w kwocie 500 złr. w. a.; wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Resztę warunków i protokół opisania zastawniczego tej realności można przejrzeć w registraturze sądowej.

Z c. k. sądu powiatowego.

Nowytarg, dnia 31 maja 1877

(3955 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1629. C. k. sąd pow. w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Chaskla Nebenzahla w kwocie 80 złr. a. w. z pn. odbędzie się w dniach 22 sierpnia, 26 września i 31 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 42/56 w Pogwizdowie położonego, dłużnika Antoniego Wełny własnego, ciała tabularnego nie mającego, już egzekucyjnie zajętego, a na 1532 zł. 33 ct. a. w. egzekucyjnie oszacowanego, składającego się z 13 morgów, 188 kwadr. sążni gruntu i budynków mieszkalnych i gospodarczych. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, wadyum zaś 153 złr. Resztę warunków, tudzież akt egzekucyjnego zajęcia i oszacowania można w registraturze tutejszosądowej przejrzeć, lub w odpisie podnieść

Wiśnicz, dnia 30 kwietnia 1877.

(3942 1—3) **Edykt.**

L. 1179. C. k. sąd powiatowy w Pilznie ogłasza, że na żądanie wierzyciela Mojżesza Wachtla pto 80 złr. i 1 złr. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż gospodarstwa gruntowego, w Borowej pod l. 100 położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego. dłużnika Józefa Dadla własnego w trzech terminach licytacyjnych, mianowicie dnia 30 sierpnia, 4 października i 8 listopada 1877 r., każdym razem o 10 godzinie rano w budynku sądowym.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 531 złr. w. a. Wadyum wynosi 53 złr. w. a.

Akt egzekucyjnego opisania i oszacowania, tudzież reszta warunków licytacyjnych są do przejrzenia w tutejszem archiwum.

Pilzno, dnia 30 czerwca 1877.

(3810 1—3) **Edykt.**

L. 23274. C. k. sąd powiatowy m. d S. I. we Lwowie podaje do wiadomości, iż Jan Gołębiowski wniósł prośbę dnia 25 maja 1877, l. 23274, o uznanie Józefa Gołębiowskiego za zmarłego.

Dla zastępywania tegoż Józefa Gołębiowskiego ustanawia tutejszy sąd kuratora w osobie adw. dr. Klemensiewicza ze substytucyą adw. dr. Siterskiego, i wzywa tak Józefa Gołębiowskiego, jak i wszystkich tych, którzyby o życiu Józefa Gołębiowskiego, lub okolicznościach śmierci jego jaką mieli wiadomość, aby o tem tutejszemu sądowi lub ustanowionemu kuratorowi do sześciu miesięcy donieśli.

Wedle podania miał Józef Gołębiowski zginąć walcząc pod pseudonimem Władysława Lewickiego w oddziale pułkownika Horodyskiego, pod dowództwem jenerała Wysockiego w wyprawie Radziwiłowskiej rano dnia 1 lipca koło godziny 6tej podczas powstania polskiego, w roku 1863, w samem mieście Radziwiłłowie.

Lwów dnia 15 czerwca 1877.

(3790 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3057. C. k. sąd powiatowy uznaje w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 22 maja 1877, do licz. 7903, Jakima Kuszałowicza z Turylcza za niewłasnowolnego i nadaje mu kuratora w osobie tamtejszego gospodarza Iwana Baryckiego.

C. k. sąd powiatowy.

Borszczów dnia 15 czerwca 1877.

(3791 1—3) **Edykt.**

L. 6020. Na dniu 3 września, 20 września i 11 października 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności Marcina Rucińskiego w Buczaczu położonej, na zaspokojenie pretensyi Dawida Wolfa Wechslera w kwotach 100 zł. i 100 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa 900 zł. w. a. Wadyum 90 zł. w. a.

Reszta warunków do przejrzenia w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Buczacz 22 czerwca 1877.

(3794 1—3) **Edykt.**

L. 2655. Jaśko Kaśków, rolnik z Mysłowy uznany marnotrawcą, a kuratorem tegoż Szymon Górski ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy.

Nowesioło 15 czerwca 1877.

(4075 1—3) **Edykt.**

L. 32157. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem Maryę Tudurkowską z miejsca pobytu niewiadomą, że do zastępywania jej w sprawie spadkowej po śp. Maryi Tudorowskiej, względnie w sprawie rachunków z zarządu realności do spadku Maryi Tudorowskiej należącej, we Lwowie pod l. $271^2/_4$ położonej, ustanowił dla niej na jej koszt i niebespieczeństwo kuratora w osobie adw. dr. Skowrońskiego z substytucyą adw. dr. Siterskiego, z którym sprawa ta według obowiązujących ustaw przeprowadzoną będzie, i któremu uchwałę w tej sprawie z dnia 9 lutego 1877, l. 1405 zapadłą doręcza się.

Wzywamy przeto p. Maryę Teichmanowę, ażeby ustanowionemu dla niej kuratorowi co do obrony swych praw informacyę udzieliła, lub innego pełnomocnika ustanowiła i sądowi krajowemu wymieniła, i stosowne kroki w swej sprawie wcześnie przedsięwzięła, ile że wynikłe z zaniedbania dla niej złe skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 14 lipca 1877.

(4071 1—3) · **Konkurs.**

L. 1578/pr. Celem obsadzenia posady sędziego powiatowego w Ciężkowicach, lub przy innym sądzie powiatowym opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem 14tu dniowym.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania do c. k. Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum sądu obwodowego.

Nowy Sącz 20 lipca 1877.

(3971 1—3) **Edykt.**

L. 560. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że dozwolił w sprawie egzekucyjnej Dańka Babija przeciw Kościowi Czepowi o zapłacenie kwoty 60 zł. w. a. z pn. przymusową sądową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 79 w Łukawcu położonej, dłużnika Kościa Czepa własnej, przedmiotu tabularnego nie stanowiącej, i że ta publiczna sprzedaż w trzech terminach t. j. w dniu 17 sierpnia, 21 września i 26 października 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem tu w sądzie pod następującymi warunkami odbędzie się:

a. Za cenę wywołania ustanawia się cena szacunkowa tej realności w kwocie 220 złr. w. a.

b. Wadyum wynosi kwotę 22 zł. w. a.

c. Gdyby na dwóch pierwszych terminach, realność ta, ani powyżej ceny szacunkowej, ani też za takową sprzedaną być nie mogła, zostanie takowa przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania rzeczonej realności przejrzane być mogą w tusądowej registraturze.

O czem chęć kupienia mających i niewiadomych wierzycieli, którym możliwe prawo zastawu na rzeczonej realności przysługuje, zawiadamia się z tem dołożeniem, że do zastępywania tych ostatnich kuratora ad actum w osobie notaryusza p. Praschil ustanowiono, i uchwałę licytacyjną doręczono.

Z c. k. sądu powiatowego.

Lubaczów dnia 16 maja 1877.

(4058 1—3) **Edykt.**

L. 4161. W dniach 22 sierpnia 1877, 19 września 1877 i 11 października 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 152 w Medenicach, Jana Pragiera własnej na zaspokojenie wierzytelności Szulima Frieda w kwocie 220 złr. a. w.

Cena wywołania 900 złr.

Wadyum 90 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie

C. k. sąd powiatowy.

Medenice dnia 3 lipca 1877.

(4043 1—3) **Edykt.**

L. 34791. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że na prośbę galicyjskiej Kasy oszczędności, realność we Lwowie pod l. $456^3/_4$ położona wedle Dom. 117 pag. 194 n. 14 haer. do masy spadkowej Eliasza Denikiewicza należąca przez publiczną licytacyę w 2 terminach a mianowicie 20 sierpnia 1877 i 24 września 1877 każdym razem o godzinie 11 przed południem w tutejszym sądzie odbyć się mającą sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi w myśl ustawy z d. 28 października 1865 Nr. 110 Dz. u. p. przyjęta przy udzielaniu pożyczki wartość realności w sumie 800 złr. w. a.

Wadyum wynosi 100 złr. w gotówce lub w papierach wartościowych publicznych podług kursu w „Gazecie Lwowskiej" notowanego.

Bliższe warunki, wyciąg tabularny i akt oszacowania w registraturze c. k. sądu krajowego mogą być przejrzane.

Lwów dnia 7 lipca 1877.

(4041 1—3) **Edykt.**

L. 30156. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszem wiadomo czyni iż celem wykazania płynności i praw pierwszeństwa wierzytelności do masy rozbiorowej JM. Hoffmann dodatkowo zgłoszonych, jakoteż celem powzięcia uchwały co do wniosku zarządcy pomienionej masy na sprzedaż realności masalnej w Kałuszu położonej, na koniec celem wyboru jednego członka wydziału wierzycieli odbędzie się rozprawa na dniu 30 lipca 1877 o godz. 10 przed południem do której wszystkich wierzycieli tejże massy konkursowej się wzywa.

Lwów 10 lipca 1877.

(3787 1—3) **Edykt.**

L. 13956. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Wiktora Bylickiego, że przeciw niemu Salomon Deiches wniósł pod dniem 28 maja 1877 l. 3956 podanie egzekucyjne na podstawie aktu notaryalnego z dnia 14 marca 1876 w załatwieniu którego uchwałą z dnia dzisiejszego dozwoloną została egzekucyjna sekwestracya dochodów realności l. 32 Dz. VI. w Krakowie, oraz egzekucyjne oszacowanie tejże realności dozwolonem zostało.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest znanem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania go na koszt i niebezpieczeństwo tegoż tutejszego adw. Wilkosza z zastępstwem adw. Stycznia kuratorem nieobecnego ustanowił.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby albo sam praw swych bronił lub też potrzebnej informacyi ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 8 czerwca 1877.

(3793 1—3) **Edykt.**

L. 2542. Stefan Hnatiuk rolnik z Hołoszyniec uznany marnotrawcą, a kuratorem tegoż Iwan Dowhan ustanowiony.

C k. sąd powiatowy.

Nowesioło 14 czerwca 1877.

(3795 1—3) **Edykt.**

L. 3546. W c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się 20 września, 19 października i 23 listopada 1877 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności do masy spadkowej po Franciszku Bieńku należącej w Sokołowie pod N. 725 położonej.

Cena wywołania 130 złr. w. a.

Wadyum 13 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów dnia 27 czerwca 1877.

(3827 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3980. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 91 zł. 52 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 311—16 sub. rep. 86 w Bolejowie położonej, dłużnika Iwana Nowoszyckiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17 sierpnia 1877, 17 września 1877 i 18 października 1877 r., każdym razem o godz. 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 150 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 14 czerwca 1877.

(3829 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3979. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 191 złr. 84 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 138 subr. 132 w Wołoskiej wsi położonej, dłużnika Piotra Parachoniaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17 sierpnia, 17 września i 18 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 14 czerwca 1877.

(3776 2—3) **Edykt.**

L. 2485. Na dniu 14 sierpnia, 10 września i 16 października 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę odbędzie się w tutejszym sądzie w sprawie dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi Leszczyńskiemu o 137 zł. 27 ct. publiczna sprzedaż realności pod l. 2/28 w Michałówce położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 400 zł.

Wadyum wynosi 40 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 26 kwietnia 1877.

(4002 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6360. Celem ściągnienia kwoty 116 złr. w. a. z pn. na rzecz Onufrego Cybyk przedsięwziętą zostanie w tusądowym gmachu przymusowa sprzedaż w drodze publicznego przetargu realności rustykalnej pod N. k. 79 w Berezówce położonej do dłużniczej nieobjętej masy spadkowej ś. p. Grzegorza Garbaszewskiego należącej przedmiotem ksiąg hipotecznych niebędącej składającej się z domu mieszkalnego dwóch kawałków ogrodu i kawałka pola na kwotę 221 złr. 80 ct. w. a. sądownie oszacowanej na dniu 24 sierpnia 1877 a ewentualnie w dniach 19 września i 24 października 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 221 złr. 80 ct. w. a. poniżej której realność rzeczona dopiero na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 20 złr. w. a.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tej realności tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

O czem się chęć kupienia mających uwiadamia.

C. k. sąd powiatowy.

Monasterzyska dnia 24 stycznia 1877.

(3904 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3557. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Pfeffera przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. 26 i 24 w Bukowinie do masy Józefa Kutasa i do Walentego Witkowskiego należących w dniu 20 sierpnia 1877 i 1 października 1877 zawsze o godzinie 10 przed połud.

Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota 440 zł. a drugiej kwota 1300 złr. w. a. poniżej której realności te na powyższych terminach sprzedane nie będą.

Wadyum wynosi 10%.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów dnia 22 czerwca 1877.

(3777) 2—3) **Edykt.**

L. 3582. Na dniu 21 sierpnia, 25 września i 23 października 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Hryciowi Łabuza i leżącej masie spadkowej Mikołaja Łabuzy o 173 zł. 46 ct. publiczna sprzedaż realności pod l. 79 w Małkowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 600 zł.

Wadyum wynosi 60 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 21 maja 1877.

(3820 2—3) **Edykt.**

L. 2411. C. k. sąd powiatowy Łańcucki wyznacza do przedsięwzięcia publicznej sprzedaży realności na 700 złr. w. a. oszacowanej pod l. k. 366 subr. 298 w Żołyni położonej w sprawie egzek. Maryanny Niepoń i Jana Niepoń pr. nieobjętej masie zmarłego Wawrzyńca Leji o 34 złr. 73 złr. i 44 złr. z pn. trzy termina: 17 sierpnia, 20 września i 25 października 1877 z tem domieszczeniem, że realność ta, gdyby na pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Chęć kupienia mający zechcą się zatem w powyższych dniach o godzinie 9 przed południem zgłosić, protokoły opisania i oszacowania i warunki licytacyi w tutejszym sądzie przejrzeć.

Łańcut dnia 25 maja 1877.

(3952 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 314. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy wekslowej 236 złr. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie w trzech terminach, to jest dnia 27 lipca, dnia 31 sierpnia i dnia 28 września 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacyjna sprzedaż realności, pod l. k. 146 w Dzikowie starym położonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej, dłużnika Iwana Symka własnej, przez publiczną licytacyę na rzecz Herscha Rissa, pod następującemi warunkami:

1. Cena wywołania wynosi 905 złr. w.a.
2. Wadyum 90 złr. 50 ct. w. a.
3. Przy pierwszym i drugim terminie licytacyjnym realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś przy trzecim terminie także poniżej ceny wywołania za jakąkolwiekbądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Protokoły zastawniczego opisu i egzekucyjnego oszacowania, tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszo-sądowej registraturze przejrzane w godzinach urzędowych.

O czem zawiadzmia się chęć kupienia mających, strony interesowane i niewiadomych wierzycieli, którym na tej realności możliwe prawo zastawu przysługuje, tych ostatnich z tem dołożeniem, że do ich zastępywania ustanawia się kuratora w osobie c. k. notaryusza p. Praschila, któremu uchwałę licytacyjną doręcza się.

C. k. sąd powiatowy

Lubaczów dnia 5 maja 1877.

(3958 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1962. Dnia 21 sierpnia, dnia 25 września i dnia 23 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż części realności pod nr. 53 w Paszczynie, dłużnika Mikołaja Gawła własnej, ciała tabularnego nie mającej, na pokrycie pretensyi p. Izaka Dessera w kwocie 100 złr w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 920 zł.

Wadyum 92 zł.

Resztę warunków można przejrzeć w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica 7 czerwca 1877.

(3857 2—3) **Edykt.**

L. 10849. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że Antoniego Jordana posiadacza połowy dóbr Luszowic, marnotrawcą uznał, i p. Pawła Zielińskiego kuratorem zamianował.

Tarnów dnia 30 czerwca 1877.

L. 14184. (3999 2—3)

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że wedle rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerium handlu z dnia 4 lipca b. r. l. 19476 począwszy od lipca b. r. między Brindisi i Konstantynopolem tygodniowo raz włoskie parowce kursują, które w połączeniu z parowcami Lloyda dwurazowe połączenie w tygodniu z Konstantynopolem utrzymują.

Łączność kursów kolejowych z wspomnianymi parowcami jest następująca:

Z Wiednia w poniedziałki o godzinie 1szej 30 minut popołudniu przez Cormons, Bologne i Brindisi, o godzinie 6tej 30 minut wieczór przez Innsbruk, Brindisi a o godzinie 9tej wieczór przez Marburg Francensfeste i Brindisi; tudzież w piątki o godzinie 1szej 30 minut popołudniu przez Triest, o godz. 6tej 30 min. wieczór przez Innsbruk Brindisi; o godz. 9tej wieczór zaś przez Marburg, Francensfeste i Brindisi.

Do Konstantynopola przybywają parowce w niedziele i czwartki wieczór z Konstantynopola zaś odchodzą w środy i czwartki a godzinie 5 po południu, a przybywa odnośna poczta we wtorki i czwartki o 6 godzinie wieczór do Wiednia.

Z c. k. krajowej dyrekcyi poczt we Lwowie dnia 17 lipca 1877,

Kundmachung. Z. 14184.

Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß laut hohen Handels-Ministerial-Erlasses vom 4 l. Mts. Z. 19476 vom Monate Juli l. Js. angefangen zwischen Brindisi und Konstantinopel wöchentlich einmal italienische Postdampfschiffe verkehren, welche in Gemeinschaft mit den Lloyd Dampfschiffen eine wöchentlich zweimalige Verbindung mit Konstantinopel unterhalten, welche sich mit Berücksichtigung einschlägigen Eisenbahnzüge gestaltet wie folgt:

Aus Wien am Montag um 1 Uhr 30 Minuten via Cormons, Bologna und Brindisi, um 6 Uhr 30 Min. Abends via Insbruk und Brindisi und um 9 Uhr Abends via Marburg Franzensfeste und Brindisi, ferner jeden Freitag um 1 Uhr 30 Min. über Triest, um 6 Uhr 30 Min. Abends via Insbruk und Brindisi und um 9 Uhr Abends via Marburg, Franzensfeste und Brindisi.

Nach Konstantinopel kommen die Postdampfschife an jedem Sonn- und Donnerstage an, und gehen von Konstantinopel jeden Mittwoch und Donnerstag um 5 Uhr Nachmittags ab worauch die betreffenden Posten an jedem Dienstage und Donnerstage um 6 Uhr Abends in Wien einlangen.

Von der k. k. Postdirection

Lemberg am 17 Juli 1877.

(4029 2—3) **Edykt.**

L. 269. C. k. sąd powiatowy w Bochni wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele roszczą sobie prawa do spadku po zmarłym w dniu 19 lipca 1869 w Chełmie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Henryku Smidowiczu byłym proboszczu tamże aby dla wykazania i udowodnienia praw swoich stawili się w sądzie tutejszym na dniu 21 sierpnia 1877, o godz. 10 przed południem, lub przed terminem tym podanie swoje na piśmie wnieśli a to tem pewniej. o ile że w razie przeciwnym niemieliby żadnego prawa do spadku powyższego, gdyby tenże przez zapłacenie zgłoszonych wierzytelności wyczerpnięty został wyjąwszy o ile im służy prawo zastawu.

C. k. sąd powiatowy

Bochnia dnia 21 marca 1877.

(3853 2—3) **Edykt.**

L. 7831. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu na zaspokojenie resztującej wierzytelności 7900 złr. z większych 5500 zł. i 4500 zł. z pn. na rzecz p. Mdr. Jana Kozłowskiego rozpisuje niniejszem przymusową sprzedaż dóbr Witryłowa w powiecie Dubieckim położonych do spadkobierców ś. p. Władysława Falkowskiego mianowicie p. Adeli Falkowskiej 2 małż. Kozłowskiej i nieletniej p. Wandy Falkowskiej należących w dwóch terminach: dnia 20 sierpnia i dnia 17 września 1877, zawsze o 10 godzinie rano, w gmachu sądowym odbyć się mających, ustanawiając zarazem w celu ułożenia ułatwiających warunków ewentualny termin na dzień 21 września 1877. 10 godzinę przed południem.

Cenę wywołania wynosi cena szacunkowa 74788 zł. 87½ ct., wadyum wynosi 7479 zł. w. a.

Akt oszacowania i wyciąg tabularny mogą interesowani przeglądnąć lub odpisać w tutejszosądowej registraturze.

Przemyśl 13 czerwca 1877.

(4033 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6097. Dnia 6 sierpnia, dnia 11go września 1877, zawsze o godzinie 10 rano nastąpi sprzedaż publiczna realności spadkowej Abrachama Münza pod l 16 w Latoszynie na wydobycie pretensyi Izraela Storcha w kwocie 80 złr. w. a.

Cena wywołania wynosi 5816 złr.

Wadyum 582 złr. Niżej ceny realność ta sprzedaną nie będzie.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica 16 maja 1877.

(4040 2—3) **Edykt.**

L. 34579. C. k. sąd krajowy lwowski podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Izaaka Richtera przeciw Markusowi Löwenherz o 3000 złr. a. w. z pn. odbędzie się w tymże sądzie w trzech terminach a to w dniach 2 i 30 sierpnia i 24 września 1877 publiczna sprzedaż sumy 9100 złr. z procentami po 18% i z pn. zahipotekowanej na częściach realności 115¾ we Lwowie.

Cena wywołania nominalna wartość tej sumy. Wadyum 910 złr. a. w.

Bliższe szczegóły w aktach.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 30 czerwca 1877.

(4030 2—3) **Edykt.**

L. 12103. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 121 złr. z pn. od Kaspra Dudka Abrahamowi Buchbaumowi należącej się, odbędzie się w dniach 20 sierpnia i 24 września 1877 każdym razem o godz. 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya gospodarstwa gruntowego dłużnika Kaspra Dudka własnego pod l. 32 rep. 17 w Luszowicach położonego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1040 złr.

Wadyum wynosi 104 złr.

Na obydwu terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akta zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chrzanów 30 maja 1877.

(4026 2—3) **Konkurs.**

L. 8765. Przy sądzie powiatowym w Dębicy opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 złr. dodatkiem aktywalnym 25% od płacy umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Ubiegający się o tę lub przy innym sądzie powiatowym opróżnić się mogącą posadę woźnego, wniosą podania w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l 98 w czterech tygodniach licząc od dnia 25 lipca 1877 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 11 lipca 1877.

(4013 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1879. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi i Hance Bererom o zapłacenie 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna przedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 10/43 w Bolanowicach położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 25 lipca, 7 sierpnia i 5 września 1877 o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania będzie 600 zł.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawnego opisania i oszacowania można przeglądnąć w tutejszo-sądowej registraturze

Niżankowice 28 marca 1877.

(4015 3—3) **Edykt.**

L. 3975. Dnia 4 czerwca ewentualnie 9 lipca i 13 sierpnia 1877 o 10 godzinie rano odbędzie się w sokalskim c. k. sądzie powiatowym publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego l. k. 47 w Tartakowcu spadkobierców Andrucha Moskaluka własnego, przedmiot ksiąg gruntowych niestanowiącego na zaspokojenie pretensyi Seliga Linskera 63 zł. 16½ ct. a. w. zpn.

Akt opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyi można tu przejrzeć.

Sokal 4 kwietnia 1877.

(3788) **Edykt.**

L. 10295. C. k. sąd obwodowy Tarnowski dodaje do wiadomości że miejsce c. k. adjunkta sądowego Siwadłowskiego zamianował c. k. adjunkta sądowego Leopolda Zarzyckiego komisarzem do przeprowadzenia postępowania konkursowego do majątku Chiela Fraenkla.

Tarnów dnia 21 czerwca 1877.

(3855 1—3) **Edykt.**

L. 8445. C. k. sąd obwodowy Taroowski zawiadamia, iż celem zaspokojenia kapitału pożyczkowego galicyjskiego Towarzystwa kredytowego lwowskiego w łącznej sumie 7700 złr. w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwoloną zostala sprzedaż egzekucyjna części dóbr Łowczów czyli Łowczówek, w powiecie Tarnowskim położonych, do p. Ludwiki z Łapińskich Krasuskiej należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach, 24 sierpnia, 24 września i 22 października 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość przy udzielaniu pożyczki przyjęta w sumie 16170 złr. w. a., przy trzecim terminie nastąpi sprzedaż niżej tej ceny, jednakże za taką cenę, która na zaspokojenie wierzytelności galic. Towarzystwa kredytowego wystarczy.

Na wypadek, gdyby także przy tym terminie sprzedaż nie nastąpiła, do ułożenia łatwiejszych warunków wyznacza się termin na 22 października r. b. godzinę 4 po południu.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 1617 złr. w. a.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, dalej wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi, następnie ci wierzyciele, którzyby po dniu 23 kwietnia 1877 r. do hipoteki części dóbr Łowczów czyli Łowczówek weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną do rąk ustanowionego uchwałą z dnia 29 kwietnia 1875 r. L. 1636 kuratora dra Psarskiego tudzież przez edykta.

Tarnów, dnia 24 maja 1877.

(4011 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4188. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Kadobna w c. k. sądzie powiatowym kałuskim.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym kałuskim lub przed komisarzem hipotecznym dnia 30 sierpnia 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Kałusz 18 lipca 1877.

(4060 1—3) **Sprostowanie.**

L. 5988. Odnośnie do obwieszczeń w Nr 171, 172 i 173 Gazety Lwowskiej umieszczonych względem licytacyjnej egzekucyjnej sprzedaży realności spadkobierców ś. p. Jakóba Hubera na rzecz uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego uwiadamia się że cena wywołania tej realności nie 270 złr. a. w., lecz 2700 złr. a. w. wynosi, a że wadyum wynosi 270 złr. a. w.

Z c. k. sądu powiatowego.

Szczerzec 21 lipca 1877.

(4009 1—3) **Edykt.**

L. 6397. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Abrahama Halperina z miejsca pobytu niewiadomego, z przyczyny wniesionego przeciw niemu przez Jechiela Kiefusa pozwu o zapłacenie sumy wekslowej 60 złr. w. a., za kuratora dla niego adwokata dr. Heynego ze zastępstwem przez adwokata dra Warteresiewicza ustanowionym

ostał, że przeto jego rzeczą będzie, temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić, lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów, dnia 14 lipca 1877.

(4067 1—3) **Edykt.**

L. 10320. C. k Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. obowiązuje, znajdujący się majątek Stefana Muszyńskiego, włościanina w Walawie i mianuje p. c. k. adjunkta sądu powiatowego Konstantego Starosolskiego komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata dr. Czajkowskiego w Przemyślu, i wszystkich wierzycieli wzywa. ażeby na terminie 1 sierpnia 1877 r. o 10 godzinie rano, z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy masy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili. Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 25 sierpnia 1877 r., w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie w dniu 20 września 1877 r. winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, w obec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Na koniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl, 19 lipca 1877.

L. 2057. **Edykt.** (4057 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kętach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Antoniego Chromika od Jakuba Wójcika, w kwocie 100 zł. w. a. z pn. mu przypadającej, dozwoloną została publiczna sprzedaż należącej do dłużnika realności Nk. 113 w Łękach, która nie stanowi ciała tabularnego, i że licytacya ta odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym dnia 13 sierpnia. 10 września i 8 października 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi suma 484 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania, oszacowania, tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w aktach sądowych.

Dla niewiadomych interesowanych ustanowiono kuratorem adw. dr. Chrzanowskiego z Kęt.

Kety 20 maja 1877.

(4046 1—3) **Edykt.**

L. 7159. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do wiadomości powszechnej, iż na żądanie dyrekcyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Michałowi Holniatemu pretensyi w kwocio 1500 zł. w. a. z pn., realność tegoż ostatniego pod Nk. 5/29 w Capowcach położona, składająca się z chałupy, budynków gospodarczych i 51 morgów gruntu, w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 21 sierpnia, 18 września i 16 października 1877, każdym razem o 9 godzinie rano, jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 3000 zł. w. a., która przez dyrekcyę c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego za podstawę do wymiaru pożyczki przyjętą została, i teraz jako cena wywołania się ustanawia, lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia, iż reszta warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzane być mogą.

C. k. sąd powiatowy.

Jazłowiec 28 lutego 1877.

(4038 1—3) **Edykt.**

L. 35286. C. k. sąd krajowy we Lwowie, z powodu wniesionej na dniu 3 lipca 1877 r. prośby p. H. Raucha o wydanie nakazu zapłaty sumy 1000 złr. w. a. z pn. przeciw p. Karolowi Freund, ustanawia dla tegoż z miejsca pobytu niewiadomego p. Karola Freund kuratora, ad actum p. adwokata dr. Bobownika z substytucyą p. adwokata dr. Popławskiego, i wydając ten nakaz, zawiadamia się o tem p. Karola Freunda niniejszym edyktem i wzywa go, ażeby albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, albo też innego zastępcę sobie wybrał i sądowi oznajmił, gdyż z zaniedbania wynikłe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 6 lipca 1877.

(3980 1—3) **Edykt.**

L. 9985. C. k. sąd obwodowy rozpisuje na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie ponownie licytacyjną sprzedaż realności pod l. k. 64, 94, 1, 65, 2 sub. rep. 81, 33, 17 w Woli Błażowskiej, powiat Sambor położonej, na Antoniego i Wincentego Witosławsławskich w tabuli krajowej zapisanej, pod warunkami uchwałą z 12 grudnia 1876 l. 17766 ogłoszonymi, w terminach 20 sierpnia, 24 września i 22 października 1877 o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 4000 złr. wadyum licytacyjne 400 złr. w. a.

Dla niewiadomych wierzycieli postanowiony kurator adwokat Budzynowski z Sambora.

Sambor dnia 30 czerwca 1877.

(3973 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1996. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Seliga Nebenzahla w kwocie 30 zł. w. a. z pn. od Jakóba Dudziaka należącej się, odbędzie się w dniach 22 sierpnia 1877, 26 września 1877 i 31 października 1877, każdym razam o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy wschodniej gruntu pod l. 35 i domu pod l. 154 w Kamionny położonych, dłużnika własnych, już egzekucyjnie zajętych, a na 1322 złr. oszacowanych.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, wadyum 132 zł. w. a.

Reszta warunków, tudzież protokół egzekucyjnego zajęcia i oszacowania w tutejszosądowej registraturze przejrzane, lub w odpisie podniesione być mogą.

Wiśnicz dnia 15 maja 1877.

(4021 1—3) **Konkurs.**

L. 14436. Na posady: 1) c. k. Pocztmistrza w Chyrowie na dworcu, za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 400 złr.; pobory: płaca rocznych 400 złr., ryczałt kancelaryjny rocznych 70 złr. ryczałt na obsługę rocznych 180 złr., dodatek na opędzenie manipulacyi rocznych 300 złr., obok bezpłatnego używania lokalu kancelaryjnego na dworcu kolejowym z obowiązkiem pełnienia służby telegraficznej za płacą rocznych 120 złr.

2) c. k. Ekspedyenta pocztowego w Byszowie, powiecie sokalskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr.; pobory: płaca rocznych 150 złr., ryczałt kancelaryjny rocznych 40 złr. i ryczałty za utrzymywanie jazd posłańczych do Sokala i napowrót w kwocie 1000 złr., do Radziechowa i napowrót zaś w kwocie 585 złr. rocznie.

Podania należy co do pierwszej posady w przeciągu trzech, co do drugiej zaś, w przeciągu czterech tygodni wnieść do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 19 lipca 1877.

(3972 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3190. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Wiessna w ilości 50 złr. w. a. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nk. 41 rep. 13 w Borkach położonej do Jędrzeja Wołoszyna należącej w dniu 20 sierpnia 1877 i w dniu 1 października 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem w tutejszym c. k. sądzie.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 424 złr. w. a. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający, obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi 10% wadyum.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów dnia 17 czerwca 1877.

(3785 1—3) **Edykt.**

L. 2343. Ze strony c. k. sądu powiat. w Jazłowcu podaje do się powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw nieobjętej masie spadkowej po Hryńku Hrybeniuku w ilości 81 zł. 61 ct. w. a. z pn. realność do tejże masy należąca i w Browarach pod Nk. 20/15/30 położona, składająca się z chałupy, budynków gospodarczych i 4 morgów 1437 sążni kwad. gruntów, wszelako z wyłączeniem parceli ltop. 668 w niwie od Krzywołuki czyli Doliny w Browarach położonej, co do której z okazyi pozwu, wyłączającego Filipinę Kiszniewską do l. 2335/877 dalsza egzekucya tutejszosądową uchwałą z dnia 25 kwietnia 1877 l. 2336 powstrzymaną została, w tutejszym sądzie w nowym jedynym terminie dnia 14 sierpnia 1877 o 9 godzinie rano pod warunkami uchwałą z dnia 30 września 1876 l. 5039 ustanowionemi, nawet i poniżej ceny, którąby pretensya c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 81 zł 61 ct. w. a. z pn. w całości pokrytą być mogła, sprzedaną zostanie, na którą to licytacyę chęć kupienia mających się zaprasza.

C. k. sąd powiatowy.

Jazłowiec 30 kwietnia 1877.

Doniesienia prywatne.

Fabryka
machin rolniczych i przemysłowych
w Rzeszowie

(4061 1—3)

pod firmą:

BÖTTCHER & FRÖHLICH

poleca się do wykonania wszelkiego rodzaju naprawek oraz do urządzania **gorzelń, browarów, młynów, tartaków, fabryk cykoryi, kościarek, stęp i kotłów parowych,** jak niemniej do wypracowania rysów na budowle, potrzebne do podobnych zakładów. — Z machin będą zawsze do nabycia najnowsze i najlepsze, z pomiędzy których wymieniamy: **żniwiarka „Favorita" M. Hofherra, kosiarka tegoż; żniwiarka Samuelsona** i wszelkie inne machiny i przyrządy potrzebne do gospodarstwa i rolnictwa.

Pisma dziękczynne z Wiednia

z dnia 4 maja 1877,

za korzystny wynik w katarach żołądkowych i braku apetytu,

przez używanie prawdziwych pokarmów leczniczych.

Dla dobra cierpiących i z wdzięczności dla wynalazcy podaje się do powszechnej wiadomości:

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych
Jana Hoff'a, w Wiedniu, Bräunerstrasse 8.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Panu **o prawdziwych i cudownych skutkach leczniczych, które posiada pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, tudzież pańskie bonbony słodowe i czekolada.**

Od dwóch lat cierpiałam na **gwałtowny katar płucowy i brak apetytu, i byłam w skutek tych cierpień tak osłabioną, żem o własnych siłach przez pokój przejść się nie mogła,** a znajomi moi stracili zupełnie nadzieję o wyzdrowieniu mojem **Używałam wszystko możliwe jednakże bez skutku.**

Od sześciu miesięcy używam pańskich preparatów słodowych i muszę przyznać, **„że kuracya ta okazała cuda". Jestem obecnie silną, a cierpienia moje ustały zupełnie,** tak, że się spodziewam zupełnie wyzdrowieć.

Upraszam, by **ze względu na innych cierpiących tego rodzaju, kuracya ta uwieńczona pomyślnym skutkiem, ogłoszoną została w dziennikach.** Nakoniec zasyłam Panu za wynalazek **tak zbawiennie skutkujących, zupełnie dobry i przyjemny smak mających preparatów słodowych, będących prawdziwem lekarstwem dla cierpiącej ludzkości — moje najszczersze podziękowanie.** — Jestem gotową, powyż wypowiedziane ustnie zatwierdzić.

Z należytym szacunkiem, uniżona

Maria Teresa Rosen. X, Johannitergasse 4, 1 piętro, drzwi 10.

Wiedeń, 4 maja 1877. (3948 2—12)

☞ We Lwowie u JAKÓBA BEISERA i ZYGMUNTA RUCKERA.

Papier pergaminowy

dla szczelnego zawiązywania słojów z kompotami, smażonemi owocami it.p.

1 meter po 22 centy, — poleca: **O. T. Winckler** we Lwowie.

(3850 3—3)

L. 1884. (4018 1—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Dla Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie potrzeba na rok 1878, to jest od dnia 1 stycznia do końca grudnia, mianowicie **drzewa opałowego:**

bukowego około ***500*** sągów,
brzozowego „ ***300*** „
sosnowego „ ***200*** „

sągi mają być metryczne, t. j. 2 metry 21 centimetrów wysokości, 94 centimetrów szerokości, a 1 metr 89 centimetrów długości, potrzeba także **węgla kamiennego** około ***87.000*** kilogramów.

W skutek tego rozpisuje dyrekcya zakładu licytacyę na dostawę tych przedmiotów loco zakład w Kulparkowie, przez oferty pisemne z terminem do 16 sierpnia 1877 r. godziny 11 przed południem, w którym to czasie i dniu oferty opieczętowane, opatrzone marką stemplową 50 cnt. z dołączeniem odpowiedniego 5% wadyum i napisem przedmiotu do kancelaryi dyrekcyi zakładu w Kulparkowie wniesione być winne.

Oferty mogą być wniesione osobno na drzewo opałowe a osobno na węgiel kamienny i podane ściśle do oznaczonej godziny terminu, gdyż o tejże godzinie będą takowe w obec komisyi administracyjnej otworzone, a później wniesione oferty nie zostaną uwzględnione.

Bliższe objaśnienia w sprawie tych dostaw udzielać będzie w godzinach urzędowych zarząd zakładu w Kulparkowie, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których kontrakty zawarte zostaną; dla tego też każdy oferent obowiązany jest wyrazić w ofercie, iż mu warunki licytacyi są wiadome i że tymże się poddaje.

Przy zawarciu kontraktu złożyć należy 10% kaucyę od całorocznej dostawy.

Z Dyrekcyi
krajowego zakładu dla obłąkanych.

Kulparków, 17 lipca 1877.

Aparat Gorzelniany

mało używany, jest na sprzedaż wraz **z kufami** do ośmiu tysięcy garncy. Odstawionym być może do stacyi kolejowej Halicz.

Bliższa wiadomość: poczta Horożanka, właściciel gorzelni w miejscu.

(4025 2—3)

Prawdziwie węgierską tłustą
BRYNDZĘ
1 kilogr. po 64 ct.

co tygodnia świeżej przesyłki, poleca:

O. T. WINCKLER we Lwowie

(3850 3—3)

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.